Nr 600. Kraków, Piątek 31 Grudnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Ulaszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty dziewiąty rocznik**, »Nowa Reforma«

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju

Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Najbliższą nowością w felietonie »Nowej Reformy" będzie **znakomita powieść Kazimierza Tetmajera**, p. t.

„Gra fal"

W nadzwyczaj obficie pod względem informacyjnym wyposażonym

numerze porannym

ukazywać się także nadal będą najnowsze utwory powieściowe literatury ojczystej i zagranicznej.

ROK 1909.

Rok, który dziś dobiega swego kresu, nie może być zaliczony do lat, co do znaczenia swego w dziejach niejako przeciętnych, normalnych, które żadnem ważniejszem nie zapisały się zdarzeniem. Zapowiadał on wprawdzie w początkach swoich więcej, niż w rzeczywistości wielkiej rzeszy ludzkiej przyniósł, mimo to będzie on dla niejednego narodu pamiętnym, naprawdę historycznym.

Pierwsze jego dni stały pod znakiem strasznej oddawna w takich rozmiarach niebywałej katastrofy żywiołowej, trzęsienia ziemi w południowych Włoszech, które zamieniło w gruzy miasta kwitnące i cały naród włoski w żałobie pogrążyło. Zaledwie zaś uśmierzyło się nieco wstrząsające wrażenie tych okropnych wypadków — odezwały się groźne alarmy wojenne. Zdawało się, że nic już nie zdoła powstrzymać wielkiego przelewu krwi w Europie, że rozpocznie się nareszcie ów konflikt międzynarodowy, którego widmo od długiego szeregu lat ciąży nad mocarstwami starego świata, którego jedni wyczekują z nadzieją, inni znów z trwogą. Lecz i tym razem jeszcze z dusznej, ponurej atmosfery nie wywiązała się burza. Zapobiegła jej ponownie dyplomacya, miecz pozostał w pochwie, nie rozciąwszy gordyjskiego węzła licznych kwestyj politycznych, trapiących ciężko narody Europy.

Ta groza wojny ciążyła przedewszystkiem na borykającej się od wielu lat jedynie z wewnętrznemi trudnościami monarchii austro-węgierskiej. Następstwa, jakie wynikły dla niej z tego kilkomiesięcznego, denerwującego naprężenia, były i są raczej ujemne, niż dodatnie. Ostateczne utwierdzenie prawa posiadania tego, co już faktycznie posiadały, okupiły Austro-Węgry nowemi ogromnemi ciężarami finansowemi, nie mniej znacznemi stratami w dziedzinie handlu i przemysłu i nowemi rosterkami wewnętrznemi. Tych wielkich strat i kosztów nie zdołał zrównoważyć blichtr odniesionego dyplomatycznego zwycięstwa, uwydatnienia mocarstwowej siły państwa, które uważano już za bezsilne, zagrożone rozstrojem i marazmem. — I tym blichtrem bowiem trzeba się było jeszcze podzielić ze sprzymierzeńcem, który w całej tej awanturze bardzo dwuznaczną odegrał rolę, a mimo to wystąpił z pretensyami do wdzięczności i po dziś dzień domaga się zapłaty za swoją pomoc w postaci bezwzględnej uległości dla swoich celów politycznych. Jaskrawa zaś „tragikomedya pomyłek", jaka, niby epilog wojennej burzy, rozegrała się pod koniec roku w formie sensacyjnego procesu politycznego przed sądem wiedeńskim, odsłoniła takie niedomagania w dyplomacyi Austro-Węgier, że naprawdę dziwić się tylko trzeba, iż w sprawie bośniackiej odniesiona zdołała chociaż pozorny sukces.

Pomyślniej znacznie zakończyły się całoroczne walki wewnętrzne w Austryi, rozgrywające się głównie na arenie parlamentarnej. Za pomocą środka, coprawda niebezpiecznego, a co najmniej ryzykownego, zdołano wreszcie położyć kres tradycyjnej chorobie parlamentu austryackiego i przynajmniej na pewien czas przywrócić mu zdolność do pożytecznej pracy, przyczem, jako dodatni moment, zapisać jeszcze trzeba, że to szczęśliwie osiągnięte uzdrowienie przedstawicielstwa ludowego, wzmocniło także stanowisko Słowian w państwie i znaczne przynieść im może korzyści.

O ile atoli w Przedlitawii z pewną otuchą spoglądać można w przyszłość, o tyle w Zalitawii rok stary pozostawia w spadku nowemu położenie pełne zamętu, niemal bez wyjścia, które w dalszym ciągu szkodliwie oddziaływać będzie na rozwój wewnętrzny i zewnętrzne znaczenie całego państwa. Mimo więc pewnych sukcesów, bilans ubiegłego roku przedstawia się tu nieszczególnie.

W kilku innych mocarstwach i państwach Europy, o ile bezpośrednio nie były wmieszane w ową grożącą od wschodu burzę wojenną, rok stary minął bez większych wstrząśnień. Przesilenie finansowe w Niemczech skończyło się zmianą osób na stanowisku kanclerskiem, przyczem znacznie zmieniła się także konstelacya partyjno-polityczna, której skutki objawią się zapewne już w nowym roku. Podobnie jak w tem państwie, tak i w Anglii żywioły demokratyczne zmuszone były stoczyć walkę zaciętą z przestarzałemi przywilejami tych sfer społecznych, które uzurpują sobie prawa do przewagi w kierowaniu losami narodu. I tu rok stary pozostawia jeszcze sytuacyę niewyjaśnioną i liczne trudne zadania przekazuje swojemu następcy. Najspokojniejszym stosunkowo torem kroczyło dalej życie publiczne we Francyi i we Włoszech, gdzie nawet zmiany gabinetów odbyły się bez większych trudności; także wstrząsające od dawna ich organizmem walki socyalne, słabo tylko w tym roku zaznaczyły się na zewnątrz.

Natomiast dla trzeciego wielkiego państwa romańskiego na południu Europy, dla Hiszpanii — rok ubiegły stał się rokiem wprost fatalnym. Narażone przez swój rząd konserwatywno-klerykalny na kosztowną i krwawą awanturę wojenną w Maroku, państwo to przebyło równocześnie prawdziwe piekło wojny domowej która odsłoniła całą trawiącą je gangrenę wewnętrzną. Sromotny dla narodu hiszpańskiego przebieg walk na Rifie w połączeniu z haniebnym gwałtem, popełnionym w procesie Ferera, niesławą okrył kraj niegdyś tak potężny i stał się nową przestrogą dla innych, które również nie zdołały się jeszcze wyzwolić z pęt klerykalnej i reakcyjnej wszechwładzy.

Reakcya najsroższego rodzaju panoszyła się w tym roku dalej także na przeciwległym krańcu Europy, w Rosyi. I tu objawiły się ponownie złowrogie jej następstwa w postaci zupełnej niemocy państwowej na zewnątrz, która w zatargu o Bośnię, większą jeszcze temu olbrzymiemu państwu zgotowała klęskę, niż Hiszpanii w Maroku, a pod koniec roku cały jego organizm przejęła drżeniem trwogi na widok nowego widma wojny z Japonią. A reakcya to niepoprawna, nieuleczalna. Nawet w chwili tak groźnej dla państwa, rozpasane jej żywioły wyładowują całą swoją sadystyczną energię w orgiach ucisku w Polsce i Finlandyi. Złowrogi huk bomb, który znów odezwał się tu pod koniec roku, przypomniał wprawdzie światu, że prądy rozpaczy nurtują dalej w tym deptanym i katowanym narodzie, lecz, niestety, nie obudził już nadziei, iż zdoła on rychło wyrwać się z okropnego ucisku i poniżenia.

Widok to tem bardziej przygnębiający wobec świetnych zwycięstw — jakie w roku ubiegłym święcił duch wolności i postępu w dwóch państwach muzułmańskiego wschodu. Dla Turcyi i dla Persyi rok ten stał się rokiem przewrotu, początkiem nowej ery. — Tryumf młodej Turcyi nad krwawym absolutyzmem Abdul Hamida dowiódł wymownie, jak potężne siły żywotne tkwią jeszcze w tym narodzie wschodnim, a zarazem w konstelacyi politycznej Europy nowy wytworzył czynnik, z którym, jak się pokazało w zatargu o Kretę, mocarstwa Europy poważnie już liczyć się muszą.

Jak wśród takiego naprężenia międzynarodowych i politycznych stosunków w Europie inaczej być nie mogło — bardzo ujemnym jest bilans starego roku w dziedzinie ekonomicznej. Nowe ożywienie handlu i przemysłu, jakie po niedawnej katastrofie powstało znowu w potężnej Unii północno-amerykańskiej, nie udzieliło się jeszcze starej Europie. Z niekorzystnemi konjunkturami gospodarczemi łączyła się tu wzmagająca się z dnia na dzień drożyzna, która pozostanie również smutną spuścizną po dobiegającym końca roku.

Nowe ważne zdobycze nauki i postępu przyniósł on jedynie w dziedzinie awiatyki. Tu atoli stał się rokiem niemal przełomowym. Świetne tryumfy Zeppelina, Blériota, Wrightów i Lathama otwarły nowe perspektywy na polu lokomocyi i komunikacyi, których doniosłości obecne pokolenie może nie zdoła jeszcze należycie ocenić.

Zestawiwszy wszystkie te pozycye bilansowe roku, ginącego dziś w mroku przeszłości, przyznać mu musimy w każdym razie pokaźniejsze, chociaż nie zaszczytniejsze miejsce w szeregu tych atomowych ogniw czasowych, według których liczymy dzieje ludzkości.

Dla nas, dla narodu polskiego, był on jedynie dalszem ogniwem walki, bez jaśniejszego promienia nadziei. Nowych, groźniejszych ciosów, nie zadał nam wprawdzie, — lecz nie był też świadkiem czynów, które mogłyby przyspieszyć ostateczne nasze wewnętrzne odrodzenie i pomyślniejszą przyszłość. — W zaborze rosyjskim i pruskim szara przędza trosk i cierpień codziennych wśród ucisku, snuła się dalej bez przerwy.

U nas, w Galicyi, nie lepiej się działo. Dwie sesye sejmowe nie wydały oczekiwanych rezultatów, a przedewszystkiem zawiodły nadzieje co do uchwalenia reformy wyborczej. Uchwalenie ustawy o nieustającej komisyi dla reformy wyborczej powinno przyspieszyć załatwienie tej sprawy, tak doniosłej dla powagi i znaczenia samorządu krajowego.

Zaostrzająca się walka z Rusinami zaznaczyła się w Sejmie naszym przedewszystkiem przewlekłością obrad i wynikającemi stąd trudnościami w załatwieniu spraw nawet najpilniejszych. A ponieważ rząd bardzo skąpo wymierza czas na obrady, więc też Sejm zadania swojego spełnić nie może.

Rok stary przekazuje nowemu mnóstwo nieziszczonych pragnień i nadziei. — Od energii i hartu naszego społeczeństwa zależeć będzie, czy i o ile spełnią się one w roku nowym. — Przemówi w nim do nas rocznica Grunwaldu wspomnieniem wielkiego, narodowego czynu. Oby ono zdołało rozbudzić w nas energię do systematycznej i rozumnej pracy kulturalno-społecznej i gospodarczej. — I z tem życzeniem wstępujemy dziś w progi nowego roku.

Pogrom polityczny Madziarów.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 30 grudnia.

Stan „ex lex", rozpoczynający się z Nowym Rokiem na Węgrzech, nie jest już niespodzianką. Po rozbiciu koalicyi, a następnie partyi niezawisłości, Sejm węgierski pozostał bez zdolnej do rządów większości. Usiłowania Lukacsa i jego rokowania z Justhem, w celu utworzenia gabinetu parlamentarnego, miały znaczenie tylko formalne. Pomyślnego wyniku z góry spodziewać się nie było można. Justh rozszedł się z Kossuthem, ponieważ był zdania, że trzeba tylko chcieć, a uzyska się koncesyę na utworzenie odrębnego banku węgierskiego już w r. 1911. Dziś przekonał się osobiście o niewykonalności swego programu.

Tak zwana „grupa bankowa", która wywołała przesilenie wraz z wszystkiemi następstwami, staje dziś wobec kraju obciążona ogromną odpowiedzialnością. Zamiast zbliżyć, oddaliła Węgrów od celu, którym miała być samodzielność ekonomiczna — i zadała parlamentowi cios nadzwyczaj dotkliwy. Korona przekonała się, że z tym Sejmem rządzić nie może, a jak mało ma zaufania do kierujących polityków, dowodzi tego fakt, że rokowania z Justhem rozbiły się także o to, że Lukacs obstawał przy żądaniu, aby portfel ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych dzierżyli tylko mężowie zaufania korony. Ani aparatu administracyjnego, ani finansów państwa korona nie chciała więc wydać partyi niezawisłości.

Przesilenie kończy się wprost pogromem politycznym Madziarów. Teraz nastąpią dalsze upokorzenia. Przypuszczalnie obejmuje rządy hr. Khuen-Hedervary, polityk ambitny, bezwzględny, zdolny do wszystkiego. Spróbuje on może przeprowadzić reformę wyborczą, a gdy mu się nie uda, rozwiąże Sejm i rozpisze nowe wybory. Z jego przeszłości i 20-letniej działalności wnioskując, jako ban chorwacki umie hr. Khuen „robić wybory". — Być więc może, że obie frakcye partyi niezawisłości, Justha i Kossutha, mające dziś liczebną większość w Sejmie węgierskim wyjdą tylko jako mała garstka z wyborów i żywioły dualistyczne uzyskują pewną przewagę. Ale i wtedy los Sejmu węgierskiego nie będzie się wiele różnił od dzisiejszego.

Jeżeli większość zdoła utworzyć gabinet parlamentarny i zobowiąże się do przeprowadzenia konieczności państwowych i reformy wyborczej, to jakiś czas będzie Sejm funkcyonował. Gdyby zaś i w przyszłym Sejmie nie można było znaleść silnej i jednolitej większości, to będzie on na nowo rozwiązany, chociaż i oktrojowanie nowej ustawy wyborczej nie jest wykluczonem.

Na wszelki sposób dawna przewaga Madziarów w monarchii i na Węgrzech nigdy nie wróci więcej. Ta wielka strata Madziarów, wywołana polityką błędną i krótkowidzącą, jest wielką zdobyczą dla innych narodów, żyjących na Węgrzech. Teraz mogą przynajmniej mieć nadzieję. Sz.

Posłuchanie Justha u cesarza.

(Tel. „Nowej Reformy.)

Budapeszt, 31 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zebranie partyi Justha, na którem Justh zdał sprawę ze swego posłuchania u cesarza. Zaraz na wstępie wspomniał Justh, że należy teraz podjąć walkę o bank samodzielny i rozwinąć agitacyę w całym kraju, aby pokazać, że naród ma prawo „veta" i że wbrew woli narodu rządzić nie można.

Następnie przedstawił Justh bardzo ciekawy przebieg swego posłuchania u cesarza.

Cesarz przedstawił mi — powiedział Justh — korzyści banku wspólnego, oświadczając, że można o tem teraz mówić, aby kiedyś w przyszłości, można było utworzyć linię międzycłową między Austryą a Węgrami. Na zewnątrz jednak państwo musi pozostać, jako całość.

Justh: Byłem przekonany, że Wasza królewska Mość nie zajmuje tak przeciwnego stanowiska. My nie chcemy zresztą dotykać żadnych kwestyj wojskowych. Jesteśmy gotowi do wszystkich ofiar, jeżeli tylko dostaniemy odrębność ekonomiczną. Wszystko to, co przepowiedziałem, stało się rzeczywiście. Kossuth, który odstąpił od żądania banku samodzielnego, pozostał w mniejszości. Także dziś oświadczam Waszej Królewskiej Mości, że bez spełnienia naszego życzenia nie będzie na Węgrzech pokoju, przeciwnie, wszystkiemi siłami będziemy się starali dopiąć naszego celu: w przyszłości nie będziemy w stanie ani sami uchwalić, ani dopuścić do uchwalenia wydatków wojskowych. Jestem przekonany, że właśnie teraz cały naród pójdzie za nami.

Cesarz: To właśnie pytanie. Byłoby dobrze wiedzieć, czy rzeczywiście cały naród zgadza się na żądanie banku samodzielnego? Znam wybitnych fachowców, którzy oświadczyli się za utrzymaniem Banku wspólnego. Także Wekerle przed kilku dniami wygłosił w Sejmie w tej sprawie znakomitą mowę.

Justh: Mowa Wekerlego nie była patryotyczną. Powinien on był milczeć, nawet wtedy, gdyby argumenty jego były prawdziwe. Zresztą Lukacs jest także wybitnym fachowcem, a stoi na naszem stanowisku.

Cesarz: Pan się właśnie myli, gdyż Lukacs nie zgadza się na bank samodzielny.

Justh przedstawił następnie, że obawy, iż **w razie zawikłań wojennych**, bank samodzielny nie będzie mógł dać takiej pewności, jaką np. w roku ubiegłym dał bank wspólny, są nieuzasadnione. Różnica polegałaby tylko na tem, że zarówno w Austryi, jak i na Węgrzech, istniałyby osobne skarby wojenne. Cesarz jednak

---

„Wielki Fryderyk".

Powieść dramatyczna Adolfa Nowaczyńskiego.

Z tego, co o Fryderyku Wielkim pisano, utworzyćby można pokaźną bibliotekę. Nietylko historycy zawodowi i dyplomaci, nietylko publicyści polityczni i statyści, ale powieściopisarze i dramaturgowie nie przestają się zajmować niepospolitą indywidualnością suwerena, który Machiawelską polityką swoją, brutalnym gestem żołdaka i cynizmem zjadliwego satyryka uwiecznił się w historyi pisanej i tradycyi — temiż swojemi przymiotami, czy właściwościami charakteru i talentu fundując przyszłą potęgę Prus i walory dynastyczne Hohenzollernów.

Świeciła mu gwiazda powodzenia — ta sama gwiazda, która wieść miała do zguby tych, których kosztem rozrastać się miało przyszłe mocarstwo pruskie. W dziejach okresu rozbiorowego Polski postać Fryderyka II odgrywa rolę Demona-inspiratora, w którego gabinetowej kuźni zapadł wyrok zagłady na Polskę. Fryderyk jest uosobieniem tej niszczącej siły, która miała zniwelować organizm państwowy niepodległej Rzeczypospolitej polskiej, a nad wydartą częścią ziem naszych praojców wywiesić złowrogie hasło „Ausrotten".

Opowieść dramatyczna p. Adolfa Nowaczyńskiego, ujęta w 6 obrazów scenicznych, czyni postać Wielkiego Fryderyka głównym przedmiotem i bohaterem akcyi. Autor „Smoczego gniazda" i „Cara Samozwańca" w swej pisarskiej działalności ustalił już sobie metodę dramatycznego tworzenia. Bierze on zwykle jakąś wybitną postać dziejową i około niej grupuje w dramatycznej kronice szereg obrazów, z których wyłania się wycieniowany aż do ostatnich granic drobiazgowości konterfekt psychologiczny człowieka i bohatera, rzucony na tło współczesnej epoki, odtworzonej zawsze z pedantyczną wiernością i ścisłością, na podstawie mozolnie nagromadzonego materyału historycznego.

Tej metody typowym przykładem jest dramatyczna powieść o Fryderyku Wielkim. Olbrzymie jej rozmiary (352 strony ścisłego druku) uprzedzają z góry czytelnika, że ma do czynienia z t. zw. dramatem książkowym, który, o ile ma przemówić ze sceny, musi być poddany umiejętnej przeróbce i skróceniom, zastosowanym do wymagań teatru i do ilości godzin, jakie na słuchanie tego rodzaju utworu poświęcić może teatr. Talent reżyserski i rutyna dyrektora Solskiego będą miały dzisiaj bynajmniej nie łatwe, ale niewątpliwie wdzięczne zadanie popisania się umiejętnością wtłoczenia w ramy sceniczne jednego z największych rozmiarami dzieł dramatycznych, jakie mamy w naszej literaturze teatralnej.

Nazwa „powieści dramatycznej" ułatwia p. Nowaczyńskiemu w wysokim stopniu ponoszenie odpowiedzialności za to dzieło. Sztuka ta bowiem, przynosząca szereg silnych dramatycznych obrazów, zwłaszcza pod koniec akcyi, jest właściwie kroniką dramatyczną, odsłaniającą stosunki na dworze Fryderyka Wielkiego, malującą jego życie prywatne, ukazującą nam warsztat politycznej pracy tego niepospolitego króla, który przy całym talencie despotycznego rządzenia, był człowiekiem niskich zasad moralnych, zimnym despotą o kamiennem sercu i zjadliwym satyrykiem. W szeregu przesuwających się obrazów, autor cieniuje jego portret con amore, odsłaniając całą psychologię tej duszy, ogarniętej manią wielkości, widzącej przed sobą jeden cel: dźwignięcie potęgi swego domu, zgniecenie i zniszczenie wrogów państwowości pruskiej, tych, którzy ekspanzyi zaborczej Borussyi ośmielą się stanąć na drodze. Obok tego konterfektu, oświetlonego ze wszystkich stron bengalskiemi refleksami światła, wyłania się z tła opowieści lekko zarysowana akcya intrygi dramatycznej — wzięta, jak zapewnia autor, z fantazyi, ale wtłoczona tak zręcznie, że zespala się z konterfektem zarówno postaci Fryderyka, jak i całego grona jego satellitów, tworzących świat, otaczający króla w jego codziennem prywatnem i publicznem życiu.

Oczywiście autor, jako Polak, wątek opowieści zadzierzgnął z tej strony, która polskiego czytelnika najwięcej zainteresować musi. Rzecz dzieje się w czasie po pierwszym rozbiorze Polski, gdy Prusy zagarnęły już część dzierżaw Prus książęcych i Wielkopolski, gdy dwór pruski skutkiem tej aneksyi zaroił się rezydentami polskimi. Część ich w dobrej, czy złej wierze, pragnęła okazać się wiernymi i lojalnymi poddanymi króla Fryderyka — ba nawet dobrowolnie, przy podziale kraju, drogą supliki ułatwiła Prusom zagarnięcie znacznie większych obszarów, niż tego wymagały polityczne granice. W chwili rozpoczęcia się akcyi na dworze pruskim w pałacu San souci (w Poczdamie) rezyduje książe biskup Warmijski Ignacy Krasicki, jako gość królewski, kilku jego kanoników, pani generałowa Skórzewska, ciesząca się wielkim na dworze pruskim poważaniem, oraz jej kuzynki, dwie panny Gockowskie, których ojciec jest wpływowym bankierem i fabrykantem, zdawna osiadłym w Berlinie. Panienki flirtują z dwoma oficerami huzarów, a flirtują z takiem powodzeniem, że niebawem obaj adoratorzy Tadeusz Krasicki i Krystyan von Ziethen, deklarują się o ich rękę i zostają narzeczonymi. Tymczasem papa Gockowski, wskutek intryg swoich współzawodników popada na dworze w niełaskę, a widomym jej znakiem jest nagłe zamknięcie mu wszelkich kredytów i żądanie, aby natychmiast wypłacił skarbowi państwa krociowe sumy za poręczoną kiedyś kontrybucyę miasta Lipska.

Dla Gockowskiego jest to ruiną. Zostaje ogłoszony bankrutem, a w dodatku skazany na areszt. Nie pomagają ani zabiegi księcia biskupa Warmijskiego, ani hr. Skórzewskiej, ani protekcya następcy tronu ks. Fryderyka Wilhelma. Stary wilk, Fryderyk, z góry już upatrzywszy Gockowskiego na swą ofiarę i postanowiwszy go wywłaszczyć z jego dóbr, w których miał doskonałe polowanie i z fabryk, które rząd pruski za dziesiątą część wartości postanowił nabyć — okazał się nieugiętym. Gockowski idzie do więzienia. Następstwem tego jest nakaz, wydany obu oficerom gwardyi, aby zwrócili pannom słowo, gdyż oficerom nie przystoi żenić się z córkami więźnia.

Tu rozpoczyna się dramat. Przyparty do muru przez króla porucznik von Zieten, ulega woli despoty i listownie odwołuje swą deklaracyę. Skutkiem tego narzeczona jego rzuca się w zamiarze samobójczym do stawu, ale zostaje uratowaną. Inaczej pojmuje jednak swe zobowiązanie Tadeusz Krasicki. Temu już honor i pewne moralne zobowiązania wobec panny nie dozwalają uledz. Naprózno układny stryj biskup stara się nakłonić go do posłuszeństwa królowi, przedstawiając błogie z tego skutki dla niego i całej rodziny. Młodzieniec odtrąca pokusy i chce iść drogą obowiązku i sumienia. A kiedy go wezwano do króla i gdy z ust jego dowiedział się o nieodwołalnym na siebie wyroku, gdy mu postawiono alternatywę: albo porzucenie panny, albo więzienie w Spandau, w obecności króla, w jego gabinecie, wystrzałem w głowę odbiera sobie życie.

Taka jest akcya właściwego dramatu. Jest ona jednak tylko pomocniczym sztafażem obrazu, który wypełnia w całości i w szczegółach prześwietna charakterystyka psychologiczna Fryderyka II. Nowaczyński wpatrzył się w postać tę z umiłowaniem wiwisektora. Ukazał go w różnych sytuacyach i scenach, w rozmowie z najzaufańszymi i najbliższymi i najdalszymi, z przyjaciółmi i wrogami, pochlebcami i trefnisiami. Z całego tła wychyla się jednak zawsze jedna i ta sama zimna, jak marmur, kamienna, nieprzystępna najlżejszemu drgnieniu uczuć ludzkich, twarz pruskiego despoty, skąpca, cynika i szydercy, depcącego z najchłodniejszą flegmą wszelkie prawa ludzkie, wszelki odruch lepszych porywów i drgnień serca. Zdaje się, jakoby w tej kamiennej piersi zgoła nie było miejsca dla uczucia, choćby litości. Kiedy u stóp jego pada trupem młody Krasicki, Fryderyk zdobywa się na następującą uwagę:

— W każdym razie lepiej jest, aby jeden takowy gagatek w łeb sobie strzelił, niż żeby cień polskiej anarchii wkradł się nam w królewsko-pruską dyscyplinę.

A jego testament polityczny? Ten charakteryzuje autor w następującem zwierzeniu do następcy tronu:

„Austrya dla nas „in futuro", to statua Nebukadnezara... cała z metalów różnych nacyów. — Nogi ma statua owa ze słowiańskiej i węgierskiej gliny, a reszta z teutońskiego żelaza... — Przy najbliższem trzęsieniu świata statua Nebukadnezara cała walić się pocznie, a to, co w niej było teutonicum... to na nasz folwark przyjść musi! Musi! To jest mój testament! ...Ja cały zegar Prus nastawiłem tak, żeby każdego momentu 197256 wytresowanych kamaszów gotowych było każdej chwili do obrony dominium Hohenzollernów."

Na tle politycznego machiawelizmu w sztuce p. Nowaczyńskiego postać Fryderyka występuje w pełni rysów duchowych. Twardy i nieu-

nie dał się przekonać i wezwał Justha do dalszego pertraktowania z Lukacsem.

Justh odmówił temu żądaniu, gdyż wobec takiego stanowiska cesarza dalsze rokowania nie mają celu.

Na to cesarz powstał, ujął Justha za rękę i żegnając go powiedział;

— Życzę sobie, abym w przyszłości także mógł usłyszeć pańską radę. Spodziewam się, że pozostaniemy dobrymi przyjaciółmi.

Po przedłożeniu tego sprawozdania Justh oświadczył, że teraz okazuje się, jak konieczną jest agitacya w całych Węgrzech, aby pozyskać naród dla tej sprawy.

W dalszym ciągu Justh oświadczył:

Cesarz powiedział mi, że otrzymał od przywódcy mojej partyi drugi projekt rozwikłania przesilenia. — Byłem tem oświadczeniem zdziwiony, ponieważ nic o niem nie wiedziałem.

W partyi Justha panuje dość wielkie niezadowolenie z powodu zbyt spokojnego stanowiska, zajętego przez Justha.

Pragmatyka urzędnicza.

(Telefonem).

Wiedeń 31 grudnia.

Rząd przysłał wczoraj na ręce prezydyum Izby posłów projekt ustawy w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych. Podług tej ustawy przyznaje się urzędnikom prawo do awansu. Sprawa ta dotąd nie była wcale prawnie uregulowaną. Awans projektowany polega na zasadach, wzorowanych na ustawie pruskiej a mianowicie ma być zaprowadzony awans czasowy.

Ustawa reguluje także stosunki urzędników do przełożonych, sprawę stowarzyszeń urzędniczych, sprawę postępowania dyscyplinarnego i sprawę przepisów kwalifikacyjnych. Pod pewnemi warunkami ma być urzędnikom w przyszłości dozwolone wglądanie listy kwalifikacyjne.

Do najważniejszych przepisów należy postanowienie minimalnego czasu, w którym urzędnik musi awansować. Cały sztab urzędników dzieli się na czery kategorye.

Do I kategoryi należą urzędnicy z ukończonemi szkołami wyższemi; do II kategoryi należą urzędnicy, którzy mają przynajmniej jeden egzamin państwowy; do III kategoryi należą urzędnicy z ukończonemi szkołami średniemi, a do IV kategoryi urzędnicy z wykształceniem wyższem, niż go dają szkoły ludowe.

Co się tyczy samego awansu, to w I kategoryi mają urzędnicy prawo do awansu do XI klasy rangi po dwóch latach służby, do X kl. rangi po czterech latach służby, do IX kl. rangi po sześciu latach, a do VIII po dalszych sześciu latach służby. W II kategoryi urzędników państwowych czas czekania na awans jest dłuższy.

W III kategoryi urzędnik uzyskuje prawo do awansu do XI klasy rangi po trzech latach służby, po sześciu latach do X kl. rangi, po siedmiu latach do IX kl. rangi, po dalszych ośmiu latach do VIII kl. rangi.

Dla IV kategoryi urzędników państwowych X klasa rangi tworzy zarazem koniec normalnej karyery.

Przepisy te wywołują w kołach urzędniczych niezadowolenie. Podnoszą tam nawet, że w stosunku do obecnego stanu, przepisy te pogarszają położenie urzędników.

Listy lwowskie.

(Czarna kawa i jej skutki. — Rozdźwięk. — Brak ś. p. Michalskiego. — Sprawa wystawy grunwaldzkiej.)

W poprzednim liście zapowiedziałem, że nasi Wszechpolacy urządzą jakąś świąteczną szopkę, by prezesowi Koła polskiego dać możność przemówienia w obronie swej polityki. Na usilne ich życzenie urządził rzeczywiście prezydent Ciuchciński w swoich apartamentach „czarną kawę", która miała ułatwić strawienie niezupełnie dojrzałych owoców polityki wszechpolskiej. O przebiegu tej imprezy już wiecie, dodam tylko, że ta „czarna kawa" nie tylko nie wyszła na zdrowie inicyatorom, ale wywołała niesmak w bardzo szerokich kołach publiczności. W rozmowach prywatnych i klubach ostro krytykowano pomysł podobnych zgromadzeń sprawozdawczych i twierdzono słusznie, że w chwili tak ważnej i poważnej, jak dzisiejsza, powinien był prezes Koła zetknąć się z obywatelstwem stolicy na szerszym nieco terenie. Sarkano też na to, że pewna część mieszczaństwa zbyt daje się powodować menerom wszechpolskim i idzie na ich pasku dosyć bezkrytycznie.

Obecnie zarzucił pp. Grabski i tow. sieć, ażeby schwytać wpływowych mieszczan na swój projekt reformy Rady narodowej — zdaje się jednak, że w tej przynajmniej sprawie potrafią mieszczanie lwowscy uwolnić się od nieproszonego kierownictwa.

W kołach młodszego mieszczaństwa powstała myśl, ażeby wobec przyszłej reformy ordynacyi wyborczej skupić siły mieszczaństwa polskiego w kraju w jednej silnej organizacyi. Myśl dobra i zasługująca ze wszech miar na poparcie. Zanim jednak zorganizuje się mieszczaństwo w kraju, powinno zorganizować się w stolicy, a raczej powinno wzmocnić istniejącą organizacyę. Bo niestety od śmierci ś. p. Michała Michalskiego organizacya mieszczaństwa osłabła, rozbiła się na koterye, objawiając zgubne wpływy osobistych ambicyj i animozyj. Jak w ratuszu na każdym niemal kroku czuje się brak Michalskiego, tak i na strzelnicy i w Kole mieszczańskiem — słowem wszędzie. Dziś dopiero należycie się ocenia stratę, jaką miasto a w szczególności obóz szczerze demokratyczny poniósł skutkiem jego śmierci...

Ta sama nieporadność daje się dostrzegać także w sprawie przyszłego obchodu grunwaldzkiego. Na tym punkcie panuje wśród mieszczaństwa lwowskiego dziwna apatya i kto wie, czy piękne projekty wiceprezydenta Rutowskiego spełnią się, tak jak on je zakreślił. Jak dziś rzeczy stoją, urządzeniem wystaw nie zajmie się miasto, ale komitet obywatelski na swe własne ryzyko, a subwencya, jaką da miasto, będzie ściśle ograniczoną, tak, ażeby ewentualne niepowodzenie finansowe, nie pociągnęło dla skarbu miejskiego żadnych następstw. Sprawa funduszów przedstawia się obecnie tak, że ze strony rządu i kraju będzie miał komitet subwencyę w kwocie 100.000 kor., a drugie tyle wyniesie fundusz gwarancyjny, którego zbieraniem zajmuje się z całą właściwą mu energią dr Rutowski. Nie ulega wątpliwości, że i miasto pospieszy z wydatną pomocą finansową, bo pewnem jest, że z wystaw tych skorzysta nie mało cały ogół lwowski. Byłoby jednak pożądanem, aby rada miejska jak najwcześniej powzięła decyzyę co do wysokości subwencyi, gdyż od tego w wysokim stopniu zależą rozmiary, jakie przybrać mają poszczególne działy, a przedewszystkiem wystawa etnograficzna. △

Organizacye partyjne w Anglii.

W styczniu walka między lordami a liberałami w Anglii wejdzie w ostatnią rozstrzygającą fazę. W tym czasie bowiem odbędą się wybory do parlamentu, agitacya zaś, już oddawna z obu stron prowadzona, osiągnie szczyt, nawet w Anglii dotychczas, jak się wszyscy spodziewają, niewidziany. Aby te przejścia zrozumieć, poznać należy organizacye partyjne, które z biegiem lat rozwinęły się w tej wspaniałej ojczyźnie konstytucyi. Niegdyś i tam także wystarczało przed samemi wyborami pojawić się w pewnym okręgu, palnąć kilka mówek, zacniejszych wyborców ugościć w najporządniejszej restauracyi, a drobniejszych w kilku podrzędnych restauracyach, aby uzyskać mandat od „przekonanych" w ten sposób wyborców. Dzisiaj jednak te czasy minęły już bezpowrotnie. A kandydat na posła musi całe lata naprzód przed wyborami pokazywać się swoim wyborcom, większość z nich poznać osobiście, wniknąć w ich potrzeby, zrozumieć je należycie, a dopiero potem sięgnąć po wysoki zaszczyt posłowania.

Anglia jest jedynem państwem na kuli ziemskiej, w którem wynik wyborów decyduje istotnie o losie narodu i społeczeństwa. Tam też nieznany jest typ sceptyków politycznych, ktorz twierdząc, że „to wszystko jedno", głosują bez przekonania, lub nie głosują wcale. W ojczyźnie konstytucyi porządne i solidne wykonanie obowiązków wyborcy, należy do pojęcia gentlemeństwa tak samo, jak honor osobisty. Dzięki temu, życie publiczne stoi w Anglii wysoko, a partye, niem kierujące, musiały wytworzyć bardzo skomplikowane organizacye, w celu utrzymania się na poziomie tego życia.

Obie historyczne partye angielskie, Torysi i Whigowie, wytworzyli organizacye podobne do siebie pod względem ustroju wewnętrznego. Zasadniczą komórką takiej organizacyi jest lokalny związek partyjny, — „association", której dzisiaj nie brak w najbardziej zapadłej wiosce. Asocyacye te łączą się w kluby powiatowe, które znowu skupiają się w ogólne państwowe organizacye partyjne, zwane u liberałów „National Liberal Federation", u konserwatystów zaś „National Union of Conservative and Constitutional Associations". Z łona tych najogólniejszych organizacyj wychodzą najwyższe władze partyjne „Liberal Central Association" u liberałów i „Central Conservative Office" u Torysów. Oba te urzędy partyjne posiadają wspaniałe lokale, całe sztaby płatnych funkcyonaryuszów. Na czele ich zaś stoją sekretarze generalni „Chief agent" u liberałów i „Chief Whip" u konserwatystów. W tych biurach partyjnych skupia się naturalnie najważniejsza część pracy politycznej. Tu opracowuje się programy. Stąd wychodzą do asocyacyj prowincyonalnych hasła najnowsze, tu układa się plany kampanij wyborczych, tu wreszcie posłowie partyjni czerpią dyrektywy dla siebie, informując się o usposobieniu wyborców i przystosowując swoją działalność parlamentarną do wskazań generalnego sekretarza, który, trzymając w ręku wszystkie nici, jest niejako głównodowodzącym. To też ze stanowiska takiego sekretarza jeden krok tylko do ministeryalnego fotelu.

Obok tych głównych, podstawowych niejako organizacyj, każda partya stara się wytworzyć jeszcze organizacye pomocnicze, w których urabianie opinii wyborców, odbywa się na gruncie jakiegoś jednego, szczególniej ważnego postulatu, lub też przez kultywowanie życia towarzyskiego. Słynną tego rodzaju organizacyą jest konserwatywna „Liga pierwiosnków" („Primrose League"), założona przez lorda Randofa Churchila, największego w swoim czasie agitatora konserwatywnego, a ojca dzisiejszego ministra handlu, a zarazem jednego z najtęższych agitatorów — liberalnych...

„Liga pierwiosnków", której prezydentem jest obecnie lord Artur Balfour, ma na celu wychowywać wyborców w tradycyach religii, unii i patryotyzmu. Obecnie liczy ona przeszło dwa miliony członków, których ściąga tu przedewszystkiem nadzieja obcowania z autentycznymi lordami i przedstawicielami najstarszych rodów angielskich. Szczególniej skutecznie działa w tym kierunku związek pań, istniejący w łonie ligi. Prezydentką tego związku jest miss Balfour, siostra byłego premiera konserwatywnego. Związek urządza wieczory przyjęć i koncerty z herbatkami, na których żona jakiegoś tam mleczarza może siedzieć tuż obok damy z najwyższej arystokracyi, a jakaś wysoko urodzona markiza własnemi rączkami poda jej cukier lub ciastka do herbaty...

Partya liberalna założyła konkurencyjny związek pań, ale jest on tylko słabą kopią konserwatywnego i znaczenia większego nie posiada, ponieważ brak mu tych wielkich pań, które obecnością swoją przyciągają do związku pierwiosnkowego wszystkie panie majstrowe.

Zakładanie pomocniczych organizacyj agitacyjnych odbywa się na wielką skalę, szczególniej od roku 1903, kiedy to Chamberlain, który wogóle udoskonalił znacznie system życia partyjnego w Anglii, założył Ligę dla popierania reformy celnej. Przyczyniła się ona znacznie do rozpowszechnienia zasad protekcyonizmu, a obecnie jest jedną z najpotężniejszych machin agicyjnych, któremi rozporządzają konserwatyści. Na czele Ligi stoi dzisiaj lord Ridley i poseł Goulding, którym z wielkim zapałem pomagają w pracy inni posłowie konserwatywni. — Liga podzielona jest na departamenty: literacki i agitacyjny. Pierwszy zostaje pod kierownictwem profesora ekonomii politycznej Hewinsa, który pisze i redaguje broszury, książki, odezwy i artykuły do pism partyjnych. — Drugim departamentem zawiaduje generalny sekretarz Ligi Bagley, którego nazywają „najlepszym szoferem politycznym Anglii".

Obok socyalistów Liga ta przyczyniła się bardzo znacznie do zdemokratyzowania angielskiego życia partyjnego. Dawniejsze zgromadzenia wyborcze ze swojemi szablonowemi porządkami dziennemi przestały już wystarczać. Dzisiaj każda partya stara się zjednywać sobie zwolenników przez bezpośrednie oddziaływanie na obywateli, w czem Liga protekcyonistyczna objawia ogromną umiejętność. Dawniej tylko w niedzielę agitatorzy partyjni wygłaszali swoje przemówienia w Hyde parku. Obecnie, dzięki energii Ligi, można tych gadających wytrwale jej emisaryuszów spotkać bardzo często późnym wieczorem w dzień powszedni, jak wśród okropnego zimowego deszczu londyńskiego stoją pod latarniami na swoich przenośnych stołeczkach, zastępujących trybuny, i pouczają kilkunastu zamiataczy ulic i konduktorów omnibusowych o dobrodziejstwach, które spłyną na nich, jeżeli głosy swoje oddadzą zwolennikowi ceł protekcyjnych.

Partya liberalna przeciwstawiła tej Lidze swoją Ligę wolnegohandlu. Organizacya ta jednak nie miała powodzenia i wkrótce zmarniała. Natomiast liberalna Liga budżetowa rozwinęła się wspaniale, a konserwatyści napróżno kuszą się zwalczyć ją za pomocą Ligi protestu przeciw budżetowi.

Wszystkie te ligi pracują obecnie ze zdwojoną energią, wysyłając swoich agitatorów w najdalsze i najbardziej zapadłe krańce Zjednoczonych Królestw. Ani jeden wyborca nie uniknie sieci, którejś z walczących ze sobą partyj. Sposoby zarzucania tych sieci są również bardzo charakterystyczne. Przedstawimy je też w innym artykule.

Obchody Słowackiego za granicą.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Zurych, 28 grudnia.

Obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, urządzony w Zurychu staraniem komitetu, złożonego z przedstawicieli wszelkich warstw społecznych i kierunków politycznych, robotników, akademików, literatów i dziennikarzy, udał się, w całem znaczeniu tego wyrazu, świetnie. Do uświetnienia jego przyczyniła się obecność licznej młodzieży polskiej, zgromadzonej obecnie w Atenach szwajcarskich z powodu odbywającego się zjazdu zjednoczenia towarzystw młodzieży polskiej za granicą.

Pracom komitetu, jako też i na samym obchodzie przewodniczył sędziwy pułkownik Z. Miłkowski. Obchód odbył się w sali Rigiblick, jednej z największych i bezsprzecznie najlepiej położonych w Zurychu, w niedzielę 26 grudnia b. r. Rozpoczął się w obecności około 500 Polaków z Zurychu i okolic, o g. 3 po południu, przemową przewodniczącego, który objaśnił przyczynę i wagę tego obchodu, ostatniego w roku jubileuszowym, ukochanego przez naród mistrza, a mającego miejsce za granicą właśnie, a nie w kraju. Program nader obfity, składał się z referatów dr. Stan. Dobrzyckiego, profesora na wszechnicy fryburskiej, p. Stańskiego z Warszawy i Wł. Kłyszewskiego z Raperswylu. Inne punkta programu składały się z muzyki, śpiewu utalentowanego tenora K. Czarneckiego i z mistrzowsko przez p. Węgierską zadeklamowanych utworów „Testament" i „Arab".

Tak prelegentom jak i innym wykonawcom programu dziękowała publiczność hucznemi oklaskami, nagradzając ich uznaniem za poniesione trudy. Najważniejszym jednak momentem obchodu było odczytanie przez przewodniczącego w tej chwili nadeszłego telegramu treści następującej:

„Duchem z całą Polonią, zebraną w skupieniu na wolnej ziemi ku czci Króla Ducha na pokrzepienie serc, na wzmocnienie nadziei lepszego jutra w wolnej Polsce.

Biskup Bandurski".

Zerwała się prawdziwa burza oklasków, przycichając chwilami, aby się rozpoczynać na nowo. Klaskali i klaskały w ręce wszystkie i wszycy, i Polacy bez epitetu, i narodowi demokraci, i frondowcy, i postępowcy i socyaliści różnych odcieni. Przepiękny telegram biskupa Polaka, odczytany głosem silnym i pewnym przez sędziwego wodza, bojownika o niepodległość Polski, zjednoczył choć na chwilę wszystkich w jednem uczuciu miłości nieszczęśliwego kraju i entuzyzmu dla tych, co jak Słowacki piórem, jak zacny kapłan piórem i słowem, jak przewodniczący zebraniu orężem i piórem Ojczyzny bronili, nie dając ulegać przedawnieniu praw jej do wolności i samodzielności.

Huczne również oklaski wywołały telegramy L. Tarnawskiego z Przemyśla, Rawity Gawrońskiego z Łoziny i wielu innych; przepiękne listy, jak od zarządu Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P., rymowany list byłego posła dra K. Lewakowskiego, listy W. Gąsiorowskiego z Paryża, redakcyi „Krytyki" z Krakowa, generała francuskich wojsk z Belfortu i cały szereg innych, tak licznych, że małą część z nich tylko odczytać było można z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Paryża, Stanów Zjednoczonych A. P., Brazylii i t. d.

Ignacy Paderewski nadesłał do pułkownika Z. Miłkowskiego nadzwyczaj serdeczny list, w którym przeprasza, że z powodu żałoby w domu na obchód przybyć nie może.

Znaczne stosunkowo koszta obchodu pokryte zostały ofiarami Polaków, zamieszkałych w Zurychu i okolicach, jako też sprzedażą w czasie samej uroczystości widokówek, która nader pomyślny dała wynik. Wdzięczność należy się komitetowi z prezesem, członkom komitetu za podjęte niemałe trudy i starania, artystce malarce M. Czaykowskiej z Paryża za bezinteresowne naszkicowanie artystycznego programu, p. Porankiewiczowi i Maciejowskiemu za prześliczne udekorowanie sali, jako też i właścicielom zakładów wydawniczych „Wisła" w Krakowie, Ziółkowskiego w Poznaniu i Tow. Krajoznawczemu w Warszawie za chętne udzielenie w komis znacznej liczby widokówek.

Kończąc sprawozdanie, wyrażamy nadzieję, że komitet obchodowy zbierze się na ogłoszenie publiczne szczegółowego zdania sprawy z z poczynionych kroków i starań i że cenne odczyty, szczególnie prof. dr St. Dobrzyckiego i ob. W. Kłyszewskiego nie utoną w pyle zapomnienia, ale podane będą do ogólnej wiadomości. Dodać w końcu należy, że akademickie Towarzystwo postępowe zgłosiło się w ostatniej chwili przed obchodem i udział w nim przyjęło przez swoich delegatów. *J. M.*

Londyn, 25 grudnia.

Dnia 12 grudnia, w lokalu czytelni polskiej (Old Ford. Road 17, London N. E.), odbył się uroczysty obchód ku czci Juliusza Słowackiego. Mimo niepogody, z dalekich dzielnic Londynu z West End i East End, przybyli Polacy różnych sfer, aby uczcić wielkiego poetę. Sala była przybrana sztandarem polskim. Słowo wstępne wygłosił dr Sobkowski, następnie p. Tadeusz Strumiłło, student uniw. londyńskiego mówił o życiu i dziełach wieszcza. Produkcye fortepianowe wykonała pani Wierzbińska, a dzieci ze szkółki polskiej przedstawiły w żywych obrazach główne postacie z dzieł Słowackiego, deklamowały, śpiewały pieśni narodowe, i bardzo ładnie odegrały kilka scen z Balladyny. Młodociani aktorowie oprócz własnej uciechy, sprawili też wielką radość widzom.

Wogóle obchód udał się świetnie, dzięki niestrudzonej pracy zarządu. Czytelnia, biblioteka i szkółka polska, założone i utrzymywane kosztem pp. Pace, są zupełnie bezpłatnie oddane do użytku rodaków. Wszystkie składki i ofiary obracane są jedynie na zdobycie własnego, stałego ogniska narodowego.

Robi się, co można, aby zachować religię i narodowość u tutejszych wychodźców, ale brakuje do tej pracy sił inteligentnych i funduszów. — Pani Pace, z domu Andrzejewska, z wielkiem poświęceniem zajmuje się tem dziełem. W pracy dopomaga żonie Mr. Henry Pace, który jest skarbnikiem komitetu, zamierzającego stworzyć stałe ognisko narodowe z kościołem, czytelnią i szkółką. Na jego ręce (Mr. Henry Pace, 99

---

gięty jak stal, uparty i nieprzystępny, polityczny egoista opierający wszystko na zimnym rachunku, hołdujący zasadzie „cel uświęca środki" i „siła przed prawem" fundator mocarstwa Hohenzollernów w oświetleniu Nowaczyńskiego jest typem, jakich nie wiele przekazała historya.

Subtelny rysunek tej postaci, wyłaniający się z ogromnej masy rozumowań, dedukcyj i argumentacyj, z wynurzeń, w których system polityki pruskiej występuje zupełnie wiernie i wyraziście, nagradza wszystkie ujemne strony tej dramatycznej powieści, która tylko w szczątkach może ukazać się na scenie teatru.

Rzeczą reżyseryi i artystów będzie tchnąć życie i ubarwić pomysłowości twórczą osoby „Wielkiego Fryderyku". Galerya ich bogata i urozmaicona — wprowadzenie ich w ruch będzie zadaniem o ile nie łatwem, o tyle wdzięcznem i zaciekawiającem.

Język sztuki jest pseudo-staroświeckim. Wprowadza go autor, mojem zdaniem, zupełnie niepotrzebnie — a zwłaszcza kładąc go w cudzoziemskie usta Fryderyka i Niemców — jego dworu. Okrom, rażących dzisiejsze ucho błędów gramatycznych, innych właściwości język ten nie posiada i kolorytu sztuce zgoła nie dodaje.

Jako utwór literacki, jako dramat sceniczny, zarówno ze względu na temat nie poruszony, ani wyzyskany w naszem piśmiennictwie, „Wielki Fryderyk" jest zjawiskiem, zasługującem na uwagę, jest dziełem, z którego bije ogrom pracy przygotowawczej, doskonałe ujęcie przedmiotu i dosadność charakterystyki przedziwna.

Żyłce swej satyrycznej dał autor upust w świetnej sylwetce biskupa Krasickiego i w konterfekcie generałowej Skórzewskiej, obu postaciach wycieniowanych z wytworną finezyą. — Płynny i gładki, a zawsze iskrzący dowcipem i satyrą dyalog, jest doskonałym sprzymierzeńcem autora w uwydatnieniu przewodniej myśli sztuki, która jest niewątpliwie niepowszednim ewenementem w dziedzinie swojskiej twórczości dramatycznej. *W. Pr.*

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

38 (Ciąg dalszy.)

— No, brałem, nie brałem...

— Jak to? Tyś był na scenie?

— Sceny nie było.

— Cóż więc mówisz, żeś grał?

— Chodziłem za młodu z gwiazdą na Boże Narodzenie.

— To nie jest teatr.

— Jak to, nie jest teatr. Byłem przebrany za króla Heroda, miałem w ręku berło, a na głowie koronę.

— Mówię, że chodzenie ze szopką to nie jest teatr...

— Gdyby król Heród, dyabeł, Żyd i Anioł zjawili się na scenie, to byłby teatr.

— Upartym jesteś, mój drogi. I niekonsekwentnym.

— Dlaczego niekonsekwentnym?

— Chwalisz się tem, że pogodnie na świat i na ludzi patrzysz, wyrzucasz mi, że ja świat widzę przez czarne okulary. Pokazało się dzisiaj. Ty pogodnie patrzysz na świat tylko tak długo, dopóki nie idzie o rodzone dziecko. Że poszedł z teatrem do Adwentowskich, widzisz w tem zbrodnię...

— A czemżeby to było, gdyby syn nasz chodził do domu Adwentowskich?

Miała gotową odpowiedź pani Adela, gdy do kuchni weszła Marysia, niosąc w koszu tuzin flaszek. Płaczliwym głosem rzekł do służącej pan Piołun:

— Dawaj Marysiu piwa! Może mi to co pomoże na moje biedne nerki. Może mi to co pomoże na ten teatr amatorski!

X.

Zabawa kwiatowa należy bez wątpienia do najpiękniejszych rozrywek, jakie twórczy ludzie dla szczęścia ludzkości wymyślili. Podczas zabawy kwiatowej posyła pan Stanisław pannie Poli kartkę z napisem: „firletka", panna Pola patrzy niebieskiemi oczami w drukowany spis kwiatowy, szuka wyrazu „firletka" — znalazła, słowo „firletka" znaczy: ja cię kocham. Pan Jan nie odrywa oczu od jasnowłosej panny Poli.

Uszczęśliwiająca ludzkość zabawa rozwija się diatego w najlepsze w Węgierskiem Ujściu. — Dwadzieścia pięć lat temu była ta zabawa modną w całej Europie, gdy w całym świecie z mody wyszła, weszła w modę w stolicy burmistrzowskiej pana Franciszka Gorzały. Dla Władysława Piołuna była dobrodziejstwem. Mówił on głośno, że niema nic mądrzejszego nad zabawę kwiatową, że odebrać tę zabawę ludzkości, to zedrzeć z życia narodów poezyę...

— Czemu on tak mówił?

Bo zabawa kwiatowa była jedynem porozumieniem się, jedyną szczerszą rozmową między nim i Zosią. Spotykał on Zosię codzień, codzień na próbach się z nią widywał, codzień układał temat rozmowy, o czem jutro mówić będzie, co jej powie. Musi raz cieplejsze słowo do niej powiedzieć, musi choć słowem zdradzić, czem Zosia dla niego jest, co on czuje. Miał gotowe słowa, miał misternie ułożony dyalog, który do serdecznych zwierzeń doprowadzi. Oto jest Zosia samiutka przy teatralnej kulisie, promienieje to dziewczątko, jasność od niej bije, zgasiła jasność myśl ludzką, jako blask świętojańskiego robaczka gaśnie, gdy się zjawi słońce. Zbliżył się Władek z głośno kołaczącem sercem do uwielbionej dziewczyny, ułożony dyalog poleciał w przepaście. Zdanie chce złożyć, na słowo się sili...

— Pani ślicznie gra...

— Pan taki łaskaw...

— I pani dobrze grać będzie...

Osnowa sztuki każe wyjść Zosi na scenę, opuściła dziewczyna Władka, którego złość brała, któremu ironia brzydkim śmiechem młodą twarz wykrzywiła. Myśli o swym przepadłym dyalogu, o zgaszonej duszy, o swem niedołęstwie. Włożył obie ręce do kieszeń, mówi o sobie sykiem wężowym:

— Dureń, który zdał dwa prawnicze rygoroza!

Próba się skończyła, Zosia idzie do domu sama (zajęta mamusia oddała ją pod opiekę burmistrzowej). Zbliżył się Władek do panny:

— Wolno panią odprowadzić?

Co za pytanie! Ty, Hamlecie, pytając się... być, albo nie być, jesteś po prostu piaskim wobec strasziiwego pytania: pozwolić się odprowadzić, lub też nie pozwolić. Wszystkie myśli Zosi poleciały do książki „Savoir Vivre", pamięta dokładnie dziewczyna, że w tej książce jest mowa o odprowadzaniu panien przez młodych ludzi. Tak w istocie jest to drukowane na stronicy 52, co jednak jest wydrukowane na tej stronicy, nie pamięta. A tu odpowiedzieć trzeba...

— Proszę, jeśli pan tak łaskaw.

Mówili o graniu, o pięknem graniu, jedynie o graniu. U wrót domu pod jaworem pożegnała się Zosia z panem Władysławem, wpadła do domu czerwona, książki szuka...

— Mamusiu, gdzie jest ta książka o formach towarzyskich?

Odrzekła wzburzona pani Adwendowska:

— Proszę cię, nie mów mi o tej książce.

— Mamusiu, ja muszę ja muszę ją mieć.

— Szukaj pod szafą. Ja ją tam rzuciłam

— Niema pod szafą.

— To szukaj pod łóżkiem. Tam ją tatuś rzucił.

— Niema pod łóżkiem.

— Niema? To jest może pod kanapą.

Przypomina sobie Zosia:

— Ach, tak, tak — mówi. Przecież ja wczoraj rzuciłam nią o ziemię tak, że pod kanapę wleciały jej strzępy.

Wydobyła Zosia z pod kanapy „Savoir vivre", przerzuca jej kartki, szuka stronicy 52. Niema jej. Pamięta, że gdy mama rzuciłą książką o ścianę, wyleciało z niej kilka kartek. Widziała te kartki, wie gdzie są... Wbiegła do kuchni — co za szczęście — kartką l. 52 owinięte jest angielskie ziele. — Rozwinęła Zosia szybko kartkę, tak szybko rozwinęła, że wysypała na ziemię angielskie ziele...

„Największą nieprzyzwoitością na świecie jest proponować panience spacer po ulicy lub odprowadzenie jej do domu. Natomiast młody człowiek może towarzyszyć panienkom, jeśli jest ich dwie lub więcej."

Na drugi dzień była próba, a mamusia oddała Zosię pod opiekę pani burmistrzowej. — Wraca Zosia do domu sama, zbliża się pan Władysław Piołun...

— Czy wolno panią odprowadzić?

Zaszeptała Zosia:

— Nie wypada.

— Dlaczego nie wypada?!

— Nie jam winna, nie ja. Są formy, które ludzi krępują. Dyktuje je ludzkości Paryż... Żegnam.

Stanął na ulicy pan Władysław, jako słup kilometrowy...

— Wczoraj wypadało, a dziś nie wypada? To ciekawe. Czy wieść o zmianie formy telegrafem z Paryża otrzymała?

. . . .

Próby teatralne na wielkich scenach świata są szczytem pospolitowania i zrzemieślniczenia sztuki. Płatny aktor klnie na czem świat stoi, że musi iść na próbę, musi odbyć ciężki obowiązek, wysłuchać gderań reżysera, wymyślań dyrektora, złorzeczeń krawca, któremu watówki na chude, artystyczne łydki zrobić kazał. A gdy próba skończona, wydaje aktor westchnienie, jakby mu ciężar kuli ziemskiej spadł z serca i leci jak opętany do kawiarni.

Antytezą prozaicznych, rzemieślniczych wielkomiejskich scen, jest próba teatru w Węgierskiem Ujściu. Tu praca jest marzeniem, próba jest kulturalną biesiadą, której artysta doczekać się nie może. Reżyser Ciemięga na dziewiątą rano rozpisał próbę, o pół do ósmej zlecieli się amatorzy, przybyły artystki z mamusiami i ciociami. Między ciociami zaczyna się młocka. Ciocie i mamusie wymłóciły wszystkie plotki Węgierskiego Ujścia, pan Władysław po raz szesnasty w dniu dzisiejszym rzekł do różowej panny Zosi:

— Pani będzie doskonale grała.

(C. d. n.)

Holland, Road, London W.) należy przesyłać ewentualne datki, oraz książki i pisma dla rodaków, zamieszkałych w Londynie.

Awiatyka we Francyi.

[Korespondencya N. Reformy].

Paryż w grudniu.

[Champs de manoeuvres. — Blériot Nr. XVI. — Vendomé i Voisin. — Pierwsza szkoła aeronautyczna. — Warsztaty i nauka. — Rozmowa z inż. Drzewieckim. — Levavasseur. — Pasażerem na machinie Blériota].

Sprawę awiatyki traktują Francuzi bez sentymentu, trzeźwo i realnie. Trzeba na to pieniędzy; pieniędzy na próby, na nagrody konkursowe, na założenie fabryki, na wzloty i t. p. — konsekwencye społeczno-kulturalne wytwarzają się potem już same. Wojskowość oddała na cele awiatyki do dyspozycyi wielki plac „Champs des manoeuvres" za fortyfikacyami Paryża. Aeroplany mają wybitne znaczenie dla armii. Atakować wroga z górnych sfer bez obawy odwetu, to rzecz zbyt ponętna dla wojskowości; nie szczędzi więc ona poparcia dla pilotów i wynalazców w jakiejkolwiek formie.

Panowie Vendomé, Voisin, Blèriot mają na placu razem sześć hangarów, a dalsze mają być budowane.

Nie idzie tam o popis, lecz tylko o próby. Oto widzę, jak Voisin na nowym typie wysunął bardziej naprzód ster wysokościowy, a pilot biplanu, po krótkim rozpędzie, podleciał stromo w górę i bujał w tej latającej skrzyni 8—10 minut ponad ziemią. Po kilku minutach zwolna opadał napowrót i to blisko szwadronu ułanów, ujeżdżających konie. Widocznie przyzwyczaiły się już i rumaki wojskowe do strzelaniny motoru i świstu śruby, gdyż wcale nie zdradzały niepokoju.

Monoplan „Vendomé" wyruszył również z hangaru, pragnąc ulecieć w błękity, ale nie udało się; rozpędzał się, jak byk rozjuszony, w różnych kierunkach, ale motor źle widocznie funkcyonował. Teraz wyciągnięto nowego ptaka Blériota. Konstrukcya zmieniona: skrzydełka, znajdujące się przy typie nr XI (La Manche) w tyle po obu stronach steru bocznego, zmienił wynalazca w przedłużenia głównych lotni przednich.

Wokół na wałach fortyfikacyi tłumy; szarże wojskowe, dozorujące ćwiczeń żołnierzy, zaniechały komend, wpatrując się w Blériota nr XVI. (Informował mnie uprzejmy pilot, gdy przekonał się, że nie jestem szpiegiem zaprzyjaźnionego mocarstwa, lecz współpracownikiem tygodnika „L'Aviation illustrée", w którą to godność ubrało mnie „Societé d'Aviation" odpowiednią legitymacyą).

Sztuczny ptak, posłuszny prawom nowej mechaniki, z ogłuszającym trzaskiem motoru i świstem śruby, rozpędził się; za chwilę tylne koła uniosły się w górę — chwilka — i już oderwany od ziemi, bujał ponad nią. Okrzyki zachwytu wyrywały się z grona widzów... Wtem... Cóż się stało? Nagle dziób raptownie podnosi się w górę i latawiec, jakby postrzelony, spada na ziemię.

Podbiegliśmy na miejsce wypadku. Młody pilot nie doznał żadnego szwanku, lecz śliczny ptak miał oba skrzydła urwane, a nóżki, to znaczy kółka, były zupełnie zgruchotane; oderwana helisa (śruba powietrzna), pogięta leżała obok o kilka metrów.

Przyczyna? Motor zawiódł, przestał funkcyonować, śruba przestała działać i cały mechanizm legł bezwładnie.

Wraz z ustaniem bicia serca, człowiek istnieć przestaje, podobnie i aeroplan dzisiejszy; i jemu „serce-motor" daje możność „lotu-życia"...

Widziałem wstrząsający obraz zniszczenia, po karambolu na kolei, roztrzaskaną lokomotyę i wagony; byłem świadkiem katastrofy samochodu, sam rozbiłem się niegdyś na motocyklu, lecz wszystko to, o ile pamiętam, nie wywarło tego wrażenia, jak ten dziwnie osamotniony kadłub aeroplanu ze skulonym motorem i kawałkiem steru, a obok te wielkie, piękne skrzydła oderwane, złamane i przy nich dziwnie smutny pilot...

Sic transit...

Kładziono te rozbite szczątki na wóz, zaprzężony w konie i zawieziono do hangaru dla naprawy.

Ile jeszcze rozczarowań i upadków dożyje myśl i praca twórcza, zanim duch ludzki zatryumfuje nad potęgą odwiecznych sił i zaprzęże je do rydwanu swych ideałów.

Wprost z Champs de manoeuvres udałem się do pierwszej szkoły aeronautycznej.

Zaledwo minęło kilka miesięcy, jak awiatorzy francuscy święcili tryumfy rekordów w szybowaniu nad ziemią, a już przystąpiono do ufundowania szkoły dla najnowszego działu wiedzy i techniki.

Francuzi rozumieją, że na cel taki warto łożyć. W przeciągu kilku tygodni było do dyspozycyi 700.000 franków. „Ecole superieure de aéronautique" mieści się obecnie niedaleko bulwaru Pasteura. Na 220 kandydatów przyjęto 120, między nimi dwóch Polaków — obu ukończonych inżynierów Panowie Moszkowski i Ziembiński (Warszawiacy) ukończyli studya we Francyi z dyplomem i zostali przez radę pedagogiczną, która na podstawie świadectw kandydata decyduje o przyjęciu lub nieprzyjęciu do szkoły — poleceni. P. Moszkowski objaśniał mi szczegółowo organizacyę wykładów, jako też pracę uczniów.

Personal profesorski tworzą najsłynniejsi nietylko teoretycy, ale i praktycy w dziedzinie awiatyki. I tak mechanikę lotu wykładu prof. Painlevé (latał z Wrightem), konstrukcyę motorów prof. Le Cornu. Właściwą aeronautykę komendant Rénard (jeden z wynalazców balonów sterowych), konstrukcyę machin napowietrznych pułkownik Espitalier, dalej słynni teoretycy wykładający główne działy matematyki, aerofizyki, meteorologii i t. p. Kierownikiem warsztatów i prac praktycznych prób jest inż. Lemarcaude, szef olbrzymiej fabryki balonów i aeroplanów Astra. Uczniowie zaprzężeni są intensywnie do pracy i jak mnie informował p. Morzkowski, skrypta wykładów nie śmią być udzielane na zewnątrz. Każdy arkusz ma stampilę szkoły, zastrzeżony więc jest niejako na wyłączny użytek, dla elewów zakładu.

Gdy informator mój przedstawiał, z jaką podziwu godną zapobiegliwością i precyzyą prowadzone są pouczenia praktyczne, przy których uczniowie nietylko szczegółowo zaznajamiają się z konstrukcyami balonów i machin napowietrznych, ale sami zaprzężoni są do wykonywania rozmaitych części i przeprowadzania prób sprawności — brała mnie gorzka zazdrość. Wszak pamiętam i moje studya na naszej politechnice, znam dzisiejsze jej stosunki i żywo ubolewam nad młodzieżą, która wspaniałe, olbrzymie działy realnych prac inżynierskich, które przekształcają życie, poznaje na papierze i rysunkach, a o warsztaty, laboratorya najniezbędniejsze, dziesiątki lat dopominać się musi.

Cóż dopiero mówić o dziedzinie aeronautyki, w której, jak dziś sprawy stoją, najpiękniejsze pomysły muszą pozostać utopią, jeśli niema możności budowy i prób.

W Austryi powołał rząd na katedrę mechaniki lotu inżyniera Knollerra, naturalnie bez doświadczalni, a żądania Towarzystwa aeronautycznego, aby urządzono praktyczne kursa, dotychczas pozostały bez skutku.

Gdy tego roku inżynier Drzewiecki w Paryżu puścił w świat swój pomysł w książce „O potrzebie laboratoryum" prób aerodynamicznych i zaprojektował urządzenie takiej instytucyi, to już w kilka tygodni projekt stał się rzeczywistością.

P. Deutsch ofiarował uniwersytetowi 500.000 franków i rentę 15.000 franków, uniwersytet dodał od siebie 10.000 fr.; — Paryż daje plac i niebawem stanie laboratoryum pomysłu Drzewieckiego.

Znakomity ten inżynier pierwszy podał teoryę dla tych sztucznych ptaków, które wychodzą z licznych fabryk Francyi; naturalnie w żadnem z dzieł niemieckich o awiatyce, dzieł, których obecnie namnożyło się bez liku, niema nawet wzmianki o Drzewieckim. Teoretycy w Niemczech i Austryi, zdaje się, zupełnie nie znają licznych fundamentalnych prac inż. Drzewieckiego.

Wspomniałem o tem podczas rozmowy z naszym uczonym.

— Panie — odrzekł — nie potrzeba mi reklamy: Pisałem pierwszą moją rzecz w r. 1889, kiedy jeszcze Niemcy nie mieli Lilienthala.

Przedstawiłem Drzewieckiemu nasze usiłowania w kraju, pytałem o niejedno dotyczące teoryi i praktyki lotu, dowiedziałem się wiele ciekawych szczegółów, gdyż jako wiceprezes międzynarodowej komisyi aeronautycznej, uczestniczył Drzewiecki we wszystkich próbach i wzlotach Santos-Dumonta, Wrigtha, Bleriota i innych.

Pragnęliśmy bardzo urządzić wzloty tych wynalazców w naszym kraju — właśnie w tym celu ośmielam się trudzić Pana proszą, aby raczył mi dopomódz.

— Gdzie Pan życzy sobie, najchętniej dam polecenie. Jeśli idzie o naukę, ma Pan w pobliżu Paryża fabrykę Levavasseura (szef fabryki Antoinette inż. Levavasseur jest wynalazcą monoplanu, na którym bajeczne rekordy osięgnął pilot Latham) ale dla wzlotów ci panowie bardzo duże kosztują.

Podziękowałem serdecznie uprzejmemu gospodarzowi, z którym spędziłem dwie godziny w jego pracowni i postanowiłem pójść za jego radą.

W styczniu będę u Levavasseura.

Nakoniec jeszcze mała emocya, jako pasażer odbyłem 1½ minutową podróż na aeroplanie Bleriota. O wrażeniach opowiem innym razem.

Edmund Libański.

Jan Pietrzycki.

Śnieżnik.

Baśń ogrodu śnieżnemi brylantami świeci,
Z drzew srebrzystych migocą kryształy błyszczące.
Na zamarzłej w błękicie, brylantowej łące
Białą postać ze śniegu usypały dzieci:

Wielkie stopy, niekształtne ręce i ramiona —
Wokół ramion błyszcząca, śnieżysta koszula —
Zamiast głowy ogromna, nieforemna kula
I twarz płaska, dziecięcą ręką ulepiona.

Cudny śnieżnik! ucieszne dziwo brylantowe!
Zamarzniętych ócz szkliwo błysło mu z pod powiek,
Wyprostował ramiona, podniósł dumnie głowę,
Twarz okrągłą w uśmiechu wykrzywił, jak człowiek
I białemi ustami ku dzieciom się śmieje,
Spoglądając w ogrodu srebrzystą aleję.

Od Administracyi „Nowej Reformy".

Wobec zbliżającego się

Nowego Roku

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie" — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K. 60 h. półrocznie 4 K. 80 h., kwartalnie 2 K. 40 h. wraz z przesyłką.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

Koniec roku. Czytelnicy miejscowi, otrzymawszy niniejszy numer „Nowej Reformy" będą czynić dopiero przygotowania do należytego obchodu nocy sylwestrowej — niektórzy z czytelników zamiejscowych będą już mieli noc sylwestrową poza sobą, a nowy rok przed sobą. Ale — jak pochlebia sobie piszący te słowa — dla jednych i drugich pożądaną będzie gawęda o nocy sylwestrowej. Pierwszym posłuży do zaostrzenia apetytu, drugim do łatwiejszego strawienia.... niestrawności. Co to jest noc sylwestrowa? To taka rzecz, o której Niemiec napisze dwa tomy z dodatkami, przyczem wyjdzie najpierw tom drugi, a potem pierwszy — którą zaś Polak określi za pomocą 20 wierszy. A więc do dzieła.

— Co to jest sobota?

— Sobota jest to taki dzień, w którym pomimo całotygodniowej pracy można się bawić do woli, gdyż nazajutrz, to jest w niedzielę można spać i wypoczywać również do woli, nie oglądając się na zegar. Z tego powodu wesela, chrzciny, bale i wszelakiego rodzaju zabawy odbywają się najczęściej w sobotę, oczywiście pośród sfer, które muszą oglądać się na zegar.

Otóż sobota, podniesiona do potęgi pięćdziesiątej drugiej, równa się nocy sylwestrowej. Dlaczego? Dlatego, że rok ma 52 tygodnie. Zwyczajne pomnożenie soboty przez 52 nie wystarcza, gdyż ubliżałoby to nocy sylwestrowej.

Na mocy tego rachunku można sobie z łatwością wyobrazić, do jakiego napięcia dochodzi żądza zabawy w ostatnim dniu starego roku, zwłaszcza gdy wybije godzina 12 w nocy, zwiastująca pojawienie się roku nowego. Pesymista powiada: „Złudzenie. Dzielicie czas na godziny, tygodnie, lata, sposobem formalnym, ale czasu niema właściwie. Najlotniejszy gaz mogę zgęścić, zamrozić, a więc widzieć — ale czas?... I ta fikcyjna zmiana roku przynosi wam ulgę? Zamiast 1909 będziecie pisać 1910 — ale troski pozostaną te same".

To wszystko prawda — ale dla nas, którzy na szczęście nie jesteśmy pesymistami, noc sylwestrowa jest symbolem, jest nieledwie czemś żywem, jak dla dziecka lalka jest żywą osobą. A trzeba czasami szukać ukojenia w naiwności dziecka, bez której wogóle nie ma zabawy. Szekspir powiedział, że najlepszym lekiem jest sen. Otóż wcale dobrem lekarstwem jest także zabawa. Zapominamy o troskach i już przez to samo nabieramy sił. Powiadamy sobie: „Będzie lepiej" — a powiedziawszy to, puszczamy się na najcieńszy lód i przebiegamy szczęśliwie na drugą stronę. Pesymista załamuje się, a raczej lód załamuje się pod nim. I wtedy ratuje go optymista.

... Godzina 12 w nocy. Niech żyje Nowy rok 1910! Staremu przebaczamy troski i zawody, a wdzięczni jesteśmy za wszystko dobre. O roku nowym będzie mowa jutro. *h. j—e.*

Numer noworoczny „N. Reformy" (jutrzejszy poranny) rozesłany zostanie wszystkim prenumeratorom, tak miejscowym, jak i zamiejscowym.

Na „Dar Grunwaldzki". Do Administracyi „N. Reformy" nadesłali: Nauczyciele i nauczycielki zebrani na konferencyi okręgowej w Rzeszowie 10 koron 82 h., Ciborowski 3 K. zamiast życzeń noworocznych, Jonasz Mandelbaum 5 K.

Muzyka kościelna. W kościele OO. Bernardynów w dzień Nowego Roku podczas sumy o godzinie 10 i pół chór męski odśpiewa kolendy oraz będzie wykonane solo na skrzypcach przez pannę Zofię Sułkowską.

Z Resursy urzędniczej. W niedzielę dnia 2 stycznia 1910 r. odbędzie się wspólny opłatek. Początek o godz. 8 wieczór. Udział 2 kor. od osoby. Zapisywać się należy jak najrychlej, a najdalej do dnia 1 stycznia 1910 r. do godziny 9 wieczór.

Z teatru miejskiego. „Wielki Fryderyk" wzbudził w Krakowie tak wielkie zainteresowanie, że wszystkie bez wyjątku bilety rozebrano już we czwartek i w dzień przedstawienia kasa nie była czynna. Z tego powodu sztuka p. Nowaczyńskiego grana będzie co dzień bez przerwy, aż do środy przyszłego tygodnia. Jutro daje teatr dwa przedstawienia: o godz. 3 po południu ukaże się „Betleem polskie" Rydla. W niedzielę po południu: „Kopciuszek".

Aresztowanie włamywacza. W dalszym ciągu dochodzeń za szajką włamywaczy, którzy ostatniemi dniami dopuścili się wielu kradzieży w Krakowie, oprócz uwięzionych wczoraj: Króla, Kotlarczuka i Koczura, policya uwięziła dzisiaj 21-letniego Franciszka Kokoszkę, który brał udział w okradzeniu mieszkania p. Hersteina przy ul. Skawińskiej. P. Hersteinowi skradziono biżuteryi, wartości przeszło 500 koron, Aresztowano też niejakiego Józefa Wójcikowskiego za pośrednictwo w sprzedawaniu skradzionych przedmiotów.

Kradzież. Wczorajszej nocy dokonano włamania do izraelickiej hali rzeźniczej przy Nowym placu na Kazimierzu. — Włamania dokonał znany policyi złodziej Stanisław Kluska, który z jatki Gerszona Danglewicza ukradł sześć gęsi i worek pierza, wartości 106 koron, z jatki Schermansowej 1 gęś, a z jatki Lochera nieco mięsa wołowego. Włamywacza aresztowano w chwili, gdy wynosił skradziony łup z rozbitych jatek. Kluska podejrzany jest o taką samą kradzież, dokonaną w tych samych jatkach przed trzema tygodniami.

Samobójstwo w pociągu. Czytamy w dziennikach lwowskich. W pociągu porannym, zdążającym z Krakowa do Wiednia, znaleziono w poniedziałek w przedziale I klasy wisielca. Samobójstwo popełnił desperat prawdopodobnie między Oświęcimiem a Dziedzicami. W portefelu samobójcy znaleziono kilkanaście tysięcy rubli. Osobistości desperata dotychczas nie stwierdzono.

Krakowska dyrekcya policyi nic nie wie o tym wypadku, również w pismach wiedeńskich nie znajdujemy wzmianki o tajemniczem samobójstwie.

Z kraju.

Bochnia, 29 grudnia. (Odczyt Cezarego Jellenty.) Staraniem koła miejscowej inteligencyi w poniedziałek, dnia 3 stycznia r. p., w sali kasyna, o godzinie 6 po południu, Cezary Jellenta wygłosi odczyt p. t. „Fryderyk Nietzsche i teorya nadczłowieka".

Tarnów, 30 grudnia. (Zapomogi miejskie. Śmierć profesora). Z powodu ukończonej dyskusyi budżetowej w Radzie miejskiej wymieniamy jeszcze kilka pozycyj, które Rada uchwaliła dla różnych stowarzyszeń oświatowych i dobroczynnych. I tak dla szkoły ogrodniczej krajowej 500 kor., dla szkoły przemysłowej 1050 kor., dla korpusu wakacyjnego 200 kor., na kaplicę szkoły żeńskiej Franc. Józefa 300 kor., dla Pomocy koleżeńskich zakładów średnich po 200 kor., dla Pomocy kol. seminaryum naucz. 100 kor., dla internatu 200 kor., dla bursy św. Kazimierza 200 kor., dla ubogiej młodzieży szkół ludow. 200 kor., dla ubogiej młodzieży szkoły bar. Hirscha 200 kor., dla kursu przygotow. do matury sem. 400 kor., dla Tow. ogrodniczego 100 kor., dla Tow. opieki nad młodzieżą szkół średnich 100 kor., ku wspieraniu ub. młodz. izr. szkół średnich 100 kor., dla Tow. muzycznego 100 kor., dla oświaty lud. 50 kor., na stypendyum dla ucznia seminaryum pol. w Białej 100 kor., na opuszczonych chłopców z okazyi 60-letniego jubileuszu cesarza 200 kor., dla Przytuliska Brata Alberta dla ubogich 2400 kor., dla ochronki miejskiej na Grabówce 2000 kor., ochronka na Strusinie 200 kor., fundusz inwalidów „Gwiazda" 200 kor., dla stow. „Praca" 200 kor., dla stow. robotników na tanie mieszkania 200 kor., tow. św. Wincentego à Paulo 600 kor., stow. „Ojczyzna" 100 kor., na obiady dla biednej młodzieży szkół lud. 200 kor., Dom dla nieuleczalnie chorych 1200 kor., Domowi zdrowia dla uczącej się młodzieży w Zakopanem 40 kor., Zakładowi dla ciemnych we Lwowie 100 kor., stow. murarzy „św. Rocha" 100 kor., „Jutrznia" 1500 kor., „Rodfei Zdnku" 400 kor., „Kuchnia ludowa" 400 kor., stow. pomocy dla położnic 100 kor., stow. rękodz. „Jad Charuzim" 200 kor., stow. „Nose Hamite" i An. Abelin 100 kor., na pomieszczenie Izby rękodz. tarnowskiej 500 kor., datek dla Ligi pomocy przemysłowej 250 kor., dla „Sokoła" 1650 kor. i dla stow. Bibliotek chrześcij. 50 kor.

Dzisiaj przy znacznym udziale publiczności odbył się pogrzeb ś. p. Ludwika Godricha, profesora II gimnazyum.

Nowy Sącz, 29 grudnia. (Budżet miasta).

Rada miasta odbyła kilka posiedzeń dla uchwalenia budżetu. Obrady w tym roku były nader ożywione i przedstawiają się dostatnio. We wydatkach uchwalono na reprezentacyę miasta 10.000 koron; płace i emolumenta urzędników 37.066 kor.; pomocników 11.531 kor.; służba niższa 2.346 kor.; policya 30.818 kor.; straż 9.602 kor.; straż nocna 11.110 kor.; parobcy 1.370 kor.; usługa domowa 2.000 kor.; umundurowanie 6.081 kor.; emerytury 10.040 kor.; prowizye i dary z łaski 3.681 kor.; wydatki kancelaryjne 5.300 kor.; wydatki zarządu 1.738 kor.; podróże 200 kor.; utrzymanie lasów 2.160 kor.; utrzymanie budynków 11.900 kor.; podatki i daniny 29.550 kor.; ekwiwalent 1.797 kor.; kwaterunkowe 2.928 kor.; oświetlenie 9.600 kor.; czyszczenie miasta 7.500 kor., studnie 400 kor.; bezpieczeństwo 6.080 kor.; sanitarne 2.580 kor.; rzeźnia 7.000 kor.; zakłady wychowawcze i dobroczynne 34.180; ubodzy i kaleki 1.750 kor.; zwroty pożyczek 90.506 kor.; nowe budowle w mieście: elektrownia, wodociąg, kanalizacya i konwersya długów 4,140.000 kor.

Pomimo ciężkich warunków nie zapomniano o subwencyach. Wywołało pewien dysonans wystąpienie radnego Sterkowicza, aby skreślić subwencyę dla miejskiej bezpłatnej biblioteki im. Szujskiego, zostającej pod zarządem T. S. L. Wniosek ten obalił wiceburmistrz p. Gutkowski, jak również dyr. gimn. Rzepiński. W rezultacie uchwalono na szkołę przemysłową 1.000 kor.; bandiową 366 K: warsztatom studenckim 200 kor.; Sokołowi 300 kor.; bibliotece Szujskiego 500 kor.; na kaplicę 1000 kor.; internatowi w St. Sączu 200 kor.; stypendyum bialskie 100 kor.; dla bursy 200 kor.; na pomoce koleżeńskie 300 kor.; seminaryum żeńskie 300 kor.; gimnazyum żeńskie 300 kor.; na orkiestrę gimn. 200 kor.; na udział w spółce automobilowej 3.000 kor.; czytelni mieszczańskiej 600 kor.; na park Kowalskiego 300 kor.; Dar Grunwaldzki 500 kor.; czytelni kobiet 500 koron; Harmonii 1.200 kor.; na dom Sodalicyi 400 kor.; dom nieuleczalnych 200 kor.; Beskid 200 koron; na udział w spółkach rękodzielniczych 3.000 kor.; taniej kuchni 400 kor.; czytelni parafialnej 200 kor.; na T. S. L. 200 kor. i wiele innych.

Ogólna suma rozchodów zwyczajnych, bez inwestycyi wynosi 414.846 kor. dochodów 345.068 K, niedobór 69.877 kor., który pokrywa 25 proc. dodatkiem.

W dyskusyi inwestycyjnej uchwalono budowę przeprowadzić w całości i dano pełnomocnictwo do zaciągnięcia 4 i pół procentowej pożyczki w Banku krajowym na kwotę 4,700.000 koron.

Jasło, 28 grudnia. (Gospodarka miejska. — Budżet miejski na rok 1910).

W gospodarce finansowej naszej gminy mamy do zaznaczenia w ostatnich czasach powolny, ale stały postęp. Nie tak to dawno, bo jeszcze przed dwoma laty, stosunki zmusiły ówczesny magistrat do nałożenia na mieszkańców podatku we formie czteroprocentowego grosza czynszowego. Ten nie tyle uciążliwy, ile niepopularny podatek, poruszył wówczas całą bez wyjątku opinię publiczną naszego miasta i na licznych zgromadzeniach dotknięci i niedotknięci tym ciężarem lokatorowie, dawali wyraz swemu niezadowoleniu i protestowali przeciw temu. W obecnie ogłoszonym przez magistrat budżecie miejskim na rok 1910, nietylko w rubryce dochodów grosz czynszowy nie figuruje, lecz także wskutek znacznego obniżenia niedoboru budżetowego stopa dotychczasowych dodatków do opłacanych w naszej gminie podatków bezpośrednich, zniżoną została z czterdziestu i czterech procent na czterdzieści procent. Zestawienie znaczniejszych dochodów i wydatków przedstawia się w cyfrach następująco: dochody zwyczajne, jako to czynsze z gruntów i placów, z domów i z prawa polowania, 15.055 kor.; czynsz z prawa propinacyi miejskiej 63.425 kor., z dzierżawy targowego 7000 kor., z dzierżawy budek targowych 4110 kor., taksy i opłaty z oględzin bydła na targach i w rzeźni 6900 kor.; dochody policyjne i sanitarne 1860 kor.; stoprocentowy dodatek gminny od mięsa 12.312 kor., od wina 1211 kor. opłaty szkolne 6000 kor., dochód z cegielni miejskiej i miejskiej fabryki betonów po 1000 koron. Suma ogólna dochodów 144.233 kor. Z ważniejszych pozycyj wydatków na uwagę zasługują: wydatki sanitarne w sumie 5550 kor., na oświetlenie 6000 kor., na szkolnictwo miejscowe 29.411 kor., na konserwacyę chodników i placów i utrzymanie parku miejskiego 3000 kor., subwencye i dotacye dla instytucyj kulturalnych i narodowych 2800 kor. Suma rozchodów 170.174 kor.

Zestawienie ogólne dochodów i rozchodów wykazuje tedy niedobór w kwocie 25.941 kor. Porównanie z budżetem zeszłorocznym wykazuje więc tendencyę do stopniowego zrównoważenia budżetu. W dążnościach tych magistrat zmuszony jest skrupulatnie przestrzegać normy w dotychczas anormalnym stosunku świadczeń gminy na rzecz funduszu szkolnego miejscowego. Dodać w końcu należy, że gmina nasza jest w tem szczęśliwem położeniu, iż zniesienie prawa propinacyi w roku przyszłym nie grozi nam przesileniem finansowem.

Brzostek, 27 grudnia. (Z Tow. Szkoły Ludowej. — Wieczór listopadowy).

Działalność tutejszego Koła T. S. L. w pierwszym roku jego istnienia zaznaczyła się bardzo dodatnio. Koło założyło w Brzostku i w sąsiednich gminach cztery biblioteki i wypożyczalnię książek, z których lud chętnie korzysta, urządziło szereg odczytów popularnych, ilustrowanych niknącemi obrazami zapomocą latarni projekcyjnej, zakupionej przez Koło. Dnia 21 listopada r. b. urządziło Koło T. S. L. wiec oświatowo-przeciwalkoholiczny w Brzostku, na którym po zagajeniu przez prezesa Koła wygłosili odczyty: p. St. Szymański z Jasła i ks. dziekan St. Szymkiewicz, na temat: „Walka z alkoholem", a p. Gruszecki z Jasła mówił obszernie i porywająco o potrzebie oświaty. Tłumnie obecni na wiecu włościanie i mieszczanie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali odczytów, jako też odegranego przez kółko amatorów na zakończenie wiecu obrazka scenicznego „Bartek w sieni piekielnej i w przedsionku nieba".

Dnia 6 grudnia r. b. urządziło Koło T. S. L. uroczysty wieczór listopadowy, na którym p. prof. Türschmied z Dębicy wypowiedział odczyt „O powstaniu listopadowem", podając słuchaczom po skreśleniu wypadków historycznych, wyjątki z utworów St. Wyspiańskiego, do powstania się odnoszące, tudzież wygłosił deklamacyę: „Grób Agamemnona", porywając słuchaczy. Z innych punktów programu podnieść należy doskonale odegrany przez amatorów utwór Libańskiego: „W katordze".

Jarosław, 29 grudnia. (Bal profesorski. — Milionowy spadek. — Wybory do komisyi podatkowej. — Sprawa sądu obwodowego). Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych dało inicyatywę do urządzenia balu profesorskiego na dochód kolonii wakacyjnych, pod zarządem Tow. nauczycieli szkół wyższych będących. W skład komitetu balu, który ma się odbyć w połowie stycznia, wchodzą: panie Reinerowa, Dzietziusowa, Ralska, Rychlikowa oraz dyr. szkoły p. Ralski i dyr. gimn. p. Rychlik.

Pięć milionów koron wynoszący spadek przypada w udziale nauczycielce gry na fortepianie w Jarosławiu, która dotychczas dość ubogi pędziła żywot, pannie Aleksandrze Chmielewskiej. Milionowy spadkodawca nazywał się Rutkowski i zginął przed 25 laty na morzu u wybrzeży Irlandyi. Cały spadek pozostawiony wynosi 96 milionów, z czego przeszło pięć milionów przypada na pannę Chmielewską, krewną zmarłego ze strony matki. Doradca prawny panny Chmielewskiej, dr Lewartowski, wymówił sobie honoraryum w wysokości 33% sumy uzyskanej, ponieważ własne fundusze włożył na pokrycie kosztów potrzebnych do windykacyi spuścizny.

W dniach 30 i 31 grudnia odbędą się wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego, które się streszcza do wypełnienia urny wyborczej legitymacyami przez dwie osoby, reprezentujące dwa komitety, które już od dwu tygodni urządziły połów za niemi.

Sprawa sądu obwodowego w Jarosławiu coraz bardziej postępuje naprzód. W ostatnim czasie bawił u nas przez dwa dni inżynier p. Heinz z polecenia wyższego sądu krajowego we Lwowie i ministeryum sprawiedliwości i dokonał szczegółowych pomiarów placu pod sąd obwodowy, którego budowa ma się rozpocząć na wiosnę.

Małe Kończyce (przy Ostrawie) 27 grudnia. W niedzielę 19 b. m. odbyła się „Gwiazdka" dla dziatwy tutejszej szkoły polskiej. Po deklamacyach, odegraniu przez dzieci sztuczki „Wet za wet" i odśpiewaniu kilku kolęd przy drzewku rozdano podarki, przysłane bardzo obficie przez różnych ofiarodawców, którym się należy publiczna podzięka.

Ze świata.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego, imienia Adama Mickiewicza, zawiadamia, że w niedzielę 2 stycznia, o godzinie pół do 4 popołudniu, w sali restauracyi J. Leithnera I., Auersperggasse 6 odbędzie się odczyt dra Maryana-Kukiela: „Napoleon i Polska".

Otrucie śpiewaka. Z Paryża telegrafują: Aresztowana w sprawie otrucia śpiewaka Godarda Marya Bourette oświadcza, że jest zupełnie niewinną i nigdy nie miała zamiaru otrucia śpiewaka Godarda. Nie wie w jaki sposób arszenik znalazł się w jej mieszkaniu. Natomiast świadkowie zeznają, że Marya Bourette kupowała u nich opłatki na pigułki.

Żona Godarda, przesłuchiwana, jako świadek, oświadczyła, że nigdy nie dopuści, aby Maryę Bourette uznano za niepoczytalną, gdyż popełniła ona swój czyn z całą świadomością z zemsty.

Był, czy nie był? Kto i gdzie? Ano ks. Orleański w Paryżu, czy pod Paryżem. Czytając bulwarowe dzienniki paryskie, roztrząsające to pytanie na wszystkie strony, możnaby myśleć, że Francyi groził zamach stanu. Otóż we Francyi — teraz przynajmniej — niema żadnych szans dla zamachu stanu, czy to ze strony rojalistów, czy bonapartystów. Wiedzą o tem pretendenci i siedzą cicho. Ks. Orleański, jak stwierdził „Matin", który do Anglii wysłał specyalnego korespondenta dla zbadania tej sprawy, spędził święta w zamku swoim Evesham, który leży w hrabstwie Worcestershire. Książę przybył tu d. 20 b. m. z Brukseli i nie ruszał się stamtąd. Wilię spędził w gronie rodziny, a w gościnę zaprosił dwóch synów włoskiego ks. Aosty, którzy są synami jego siostry i mieszkają dla studyów równie w Anglii, a mianowicie w zamku Woodnorton, odległym o 1 kilometr drogi od Evesham. Reporter „Matina" widział się z ks. Orleańskim i opowiedział mu o środkach, które zarządziła policya paryska na wypadek jego przybycia do stolicy. Książę przyjął śmiechem to opowiadanie.

Rozbity bank w Monte Carlo. We środę w tak zwanem „Kasynie" czyli salonie do gry, panowało ogromne wzburzenie. Pewien Kanadyjczyk, nazwiskiem Creuzier wygrał 500.000 franków. Stawiał regularnie po 200 franków. Z początku wygrywał umiarkowanie, później atoli przegrał całą wygraną i 20 tysięcy swoich pieniędzy. Nagle fortuna uśmiechnęła mu się. Rozbił 4 razy bank i zabrał ½ miliona franków. Ale co z tego. Można założyć się z zupełną pewnością wygranej, że Creuzier odda wszystko z nawiązką. Tak bywa zawsze w Monte Carlo. Szatan gry ze swoich szponów puszcza tylko świętych tureckich.

Mrozy w Ameryce. Z Nowego Jorku telegrafują: Na całej przestrzeni między Chicago a oceanem Atlantyckim, panują straszliwe mrozy. Termometr spadł do 36 stopni Cel. niżej zera. Cała rzeka Hudson pokryta jest zwałami lodu, który uniemożliwia żeglugę. Z powodu zawiei śnieżnych panuje wielka nędza wśród pozbawionych pracy, którzy setkami oblegają schroniska i stacye policyjne, prosząc o pożywienie i przytułek.

Wyjątkowa nędza. Katarzyna Lubańska, żona szewca, po opuszczeniu jej przez męża, znalazła się z sześciorgiem dzieci w największej nędzy. Od 1 stycznia wymówione ma mieszkanie. Adres: Nowa Wieś l. 25.

Zmarli.

W Orłowej na Śląsku zmarła dnia 30 b. m. Anna z Michejdów Buzkowa, żona dr Jana Buzka, lekarza w Dąbrowej. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 3 stycznia w Bystrzycy, dokąd zwłoki zostaną przewiezione.

W Warszawie zmarł w dniu 29 b. m., Wilhelm Gebethner, przemysłowiec, właściciel fabryki mebli, brat ś. p. Gustawa, współwłaściciela znanej firmy księgarskiej.

W Lublinie zmarła Marya z Czepielewskich Surzycka, matrona wielkich zasług, gorąca patryotka, która wiele przecierpiała w latach 1831, 1848 i 1863, z powodu zesłania na Syberyę kilku członków najbliższej jej rodziny.

W roku 1863 uwięziono jej męża dra Tomasza Surzyckiego i polecono mu opuścić okolice podlaskie, w których ona opiekowała się gorąco ludem. Wówczas przeniosła się z mężem do Lublina, gdzie w dalszym ciągu była wzorem obywatelki Polki, chociaż znajdowała się w warunkach bardzo ciężkich, zwłaszcza po śmierci męża w roku 1874.

Była przewodniczącą honorową Kasy wzajemnej pomocy rodu Surzyckich. Pozostawiła synów: Jana Alfonsa, dyrektora Tow. górniczo-przemysłowego „Saturn"; Józefa, lekarza w Krakowie i Tomasza, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.

Marya z Białkowskich Koraszewska, matka p. Bronisława Koraszewskiego, wydawcy „Gazety Opolskiej" zmarła w Śmiecinie pod Ciechanowem, w gub. płockiej, przeżywszy lat 74.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył dr Teodor Pawlicki 8 K.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy studentów politechniki we Lwowie odbyło się dnia 13 b. m.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wybrano przewodniczącym Adama Tigera, zast. przew. Kossowskiego Zygm., skarbnikiem Ossowskiego Stef., sekretarzem Gerstmana Fr. Do wydziału weszli: Albinowski Miecz., Aulich Wit., Czaczkowski Zygm., Frenkel Adam, Grabowski Tad., Jankowski Tadeusz, Ewiatkowski Stan. Hipolit, Orłowski Hen., Ramult Fel., Robliczek Józef, Rzewnicki Winc., Sienkiewicz A., Słowik Karol.

Ze sfer robotniczych. Grupa polskiego związku zawodowego urządza w dniu 1 stycznia 1910 zabawę taneczną w domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza o g. 8 wieczór.

Z kalendarza. W piątek: 31 grudnia: Sylwestra p. w. i Melanii; w sobotę 1 stycznia: Nowy Rok, Mieczysława; w niedzielę 2 stycznia: Makarego.

Wschód słońca 31 grudnia o godz. 7 min. 41; zachód o godz. 3 m. 45; długość dnia 8 godzin 04 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 grudnia termometr doszedł od — 0·2 do + 1·7 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 31 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 749·2 mm., termometru 1·2 C.; wiatr północno zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Wielki Fryderyk".
W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wielki Fryderyk".
W niedzielę po południu: „Kopciuszek": wieczór: „Wielki Fryderyk".
W poniedziałek: „Wielki Fryderyk".
We wtorek: Wielki Fryderyk".
We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek po południu: „Judyta"; wieczór: „Wieczór trzech króli".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: Wieczór Sylwestrowy.
W sobotę po południu: „Szopka krakowska"; wieczór: „Kościuszko pod Racławicami".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dzwony z Corneville".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W niedzielę o godz. 5 po południu: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Przeludnienie i wyludnienie w teoryi i statystyce (3 wykłady.) Wieczór: P. Adam Uziembło: Sztuka żywego słowa (3 wykłady.)
W poniedziałek: P. Stanisław Szpotański: Stronnictwa i organizacya wielkiej emigracyi (wykład VII.)

Dział ekonomiczny.

✕ **W sprawie Banku parcelacyjnego** podaje „Dziennik Polski", następujące informacye:

„Przedewszystkiem należy stwierdzić, że Bank parcelacyjny znalazł się w trudnem położeniu finansowem głównie skutkiem stagnacyi w interesach parcelacyjnych, wywołanej dwoma latami nieurodzajów i klęsk elementarnych, oraz skutkiem przesilenia ekonomicznego w Ameryce z r. 1907, które z jednej strony powstrzymało emigracyę, z drugiej wywołało powrotną falę emigracyjną. Te same przyczyny wpłynęły i na to także, że nastąpiło utrudnienie i zastój w realizacyi należnych Bankowi ze strony parcelantów wierzytelności, rat itp. Nadmienić przytem należy, że Bank parcelacyjny, nie chcąc zaostrzać przesilenia, unikał ściągnięcia swych wierzytelności w drodze egzekucyjnej i wogóle starał się o ile możności iść na rękę swym klientom.

Co do stanu interesów Banku, to najlepszym dowodem, że nie dają one najmniejszego powodu do zaniepokojenia, jest fakt, że utworzył się syndykat, złożony z najpoważniejszych instytucyj finansowych w kraju, który ujął w swe ręce akcyę sanacyjną finansów Banku parcelacyjnego.

Do syndykatu tego przystąpiły takie instytucye, jak: Bank krajowy, Bank hipoteczny, Kasa oszczędności, Tow. kredytowe ziemskie, Zakład dla handlu i przemysłu, Wiedeński Bank Związkowy, Živnostenska banka i Ustredni bank. Instytucye te, rozpatrzywszy się w położeniu Banku parcelacyjnego, postanowiły przyjść mu z pomocą i dostarczyć wszelkich potrzebnych funduszów w celu usunięcia przesilenia, wywołanego przejściowemi okolicznościami zewnętrznemi.

Syndykat wybrał ze swego łona komitet wykonawczy, w którego ręce złożył całą akcyę sanacyjną. Do komitetu tego weszli pp.: radca dr A. Zgórski, dyr. Ferdynand Kwiatkowski, dyr. Fruchtman, dr J. K. Steczkowski i dyr. Franciszek Pesenka".

Wiedeński korespondent „Słowa Polskiego" nie może dość nacieszyć się, że atak tego dziennika, przypuszczony do Banku parcelacyjnego, znalazł odzew w prasie wiedeńskiej.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 grudnia.

Komitet wystawy „Sztuka a dziecko" przypomina, że ostatni termin przysyłania prac, jest dnia 10 stycznia 1910 r. Na wystawie wygłoszony będzie szereg odczytów i pogadanek: p. dr Bachowskiego, p. dr Lenkiewicza, p. Schrödera, p. dr Piotrowskiego i innych. Protektorem wystawy jest wiceprezydent rady szkolnej dr Dembowski.

Konkurs galicyjskiego Tow. muzycznego we Lwowie. Wydział gal. Tow. muzycznego, pragnąc upamiętnić uroczystość poświęcenia nowego gmachu i sali koncertowej, ogłasza konkurs na utwór chóralny z towarzyszeniem orkiestry i na poemat symfoniczny z terminem nadsyłania tych prac do 15 stycznia 1910. Jako podkład do utworu chóralnego (na chór mięszany z głosami solowymi i z towarzyszeniem orkiestry) ma być użyty ustęp IV „Modlitwy wiosennej" Maryi Konopnickiej. — Poemat symfoniczny powinien być utrzymany w nastroju poważnym i o ile możności zastosowany do uroczystości (czas trwania 10 do 20 minut). Dla każdych z wymienionych kompozyi przeznaczono po dwie nagrody kor. 400 i 200. Do konkursu dopuszczeni będą tylko kompozytorowie narodowości polskiej, którzy przedłożą utwory oryginalne nie drukowane do tej pory i nigdzie jeszcze nie wykonane.

Z teatru lwowskiego. Lwów wyprzedził Warszawę o jeden dzień w wystawieniu czteroaktowej komedyi Stefana Krzywoszewskiego, p. t. „Aktorki", utworu napisanego błyskotliwie i z dużym talentem. Autor przedstawił w sposób bardzo zręczny, lecz nie bardzo do prawdy życiowej zbliżony, stosunek dziennikarzy i literatów do artystek — uchwycony ze strony erotycznej. Koncepcya opiera się głównie na zręcznem scharakteryzowaniu całej galeryi osób. Aktorki wyszły z pod pióra Krzywoszewskiego w dosyć ujemnem oświetleniu. Rolę główną odegrała p. Siemaszkowa z wielkim artyzmem. Sukcesy artystyczne w zupełności odnieśli też pp. Dobrzańska, Jankowska, Rotterowa, Fiszer, Żelazowski, Hierowski i Nowacki. Sztuka odegrana przy rozsprzedanej widowni ma zapewnione powodzenie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Halka".
W niedzielę po południu: „Madame Sans Gene"; wieczór: „Faust".
W poniedziałek: „Aktorki".
We wtorek: „Walc miłości".
We środę: „Aktorki".
We czwartek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Walc miłości".

Po rozbiciu układów z Justhem.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 31 grudnia).

Budapeszt. Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają sytuacyę z powodu rozbicia kombinacyi z Justhem.

„Pester Lloyd" pisze, że obecnie będzie musiała zapaść decyzya stronnictw, ponieważ stosunki wymagają szybkiego rozstrzygnięcia. Tosamo pismo donosi, że w klubie Justha zapał znacznie osłabł i wielu członków partyi nie zgadza się ze stanowiskiem zajętem przez Justha i wywołaną przez niego sytuacyą.

„Pesti Naplo" pisze, że Justh wprawdzie okazał, że jest człowiekiem charakteru, ale nie jest mężem stanu.

Organ Kossutha „Budapest" wywodzi, że Justh wczoraj przekonał się, iż zarzuty oportunizmu nie były uzasadnione i że trudności nie można przezwyciężyć.

„Bud. Hirlap" konstatuje, że wśród polityków na Węgrzech nie można znaleść kandydata na stanowisko prezydenta ministrów.

„Neues Pester Journal" sądzi, że Lukacs w obecnym Sejmie nie potrafi utworzyć dla siebie partyi rządowej. Dalsza jego akcya jest możliwą tylko przez rozwiązanie Sejmu.

Odwołanie gratulacyj.

Budapeszt. Zwykłe gratulacye noworoczne u prezydenta ministrów 1 stycznia 1910 nie odbędą się tym razem.

Nowe rokowania.

Budapeszt. Dzisiaj rozpoczyna Lukacs rokowania z innemi stronnictwami. Oświadczył on, że z góry nie miał nadziei, aby rokowania z Justhem doprowadziły do jakiegoś rezultatu.

Budapesz. Minister a latere hr. Zichy wyjeżdża dziś do Wiednia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 grudnia.

Urzędnicy wobec pragmatyki służbowej.

Wiedeń. Stowarzyszenie urzędników państwowych zwołują na najbliższe dni wielkie zgromadzenie, celem zajęcia stanowiska wobec nowej ustawy o pragmatyce służbowej. (Zob. str. 2. Przyp. red.)

Z Sejmów krajowych.

Grac. Posiedzenie Sejmu zostało ubiegłej nocy zamknięte, po uchwaleniu przez Sejm krajowego dodatku od piwa w dotychczasowej wysokości.

Koalicya serbsko-chorwacka.

Rjeka. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie posłów koalicyi serbsko-chorwackiej. Uchwalono wysłać telegram do cesarza z prośbą o zwołanie Sejmu chorwackiego. Posłowi Supilo zgotowano owacyę.

Zamknięcie parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych odrzuciła przy dyskusyi nad koleją w Abisynii porządek dzienny, wyrażający rządowi naganę, wniesiony przez Jaurèsa, a uchwaliła porządek dzienny, przyjęty przez rząd, poczem Izba deputowanych i senat zostały zamknięte.

Rehabilitacya synów królewskich.

Ateny. W Izbie deputowanych przedłożyła pewna grupa posłów ustawę, zaopatrzoną przeszło 50 podpisami, powołującą z powrotem do szeregów wszystkich oficerów, którzy w b. r. wystąpili z armii. Ustawa ta ma na celu rehabilitacyę książąt rodziny królewskiej i jest dowodem słabnięcia wpływu Ligi wojskowej.

Grecki minister wojny.

Ateny. Pułkownik Konstantinidis zamianowany został ministrem wojny.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki zmusił Hilmi paszę do ustąpienia dlatego, ponieważ doradzał on sułtanowi rozwiązanie Izby deputowanych i rozpisanie nowych wyborów. Komitet dowiedziawszy się o tem nie dopuścił już więcej Hilmi paszy do sułtana.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowym wielkim wezyrem będzie ambasador w Rzymie, Hakki bej, którego oczekują tu w najbliższych dniach. W drodze do Rzymu Hakki bej zatrzyma się w Wiedniu, gdzie będzie konferować z hr. Aerenthalem.

Kwestya kreteńska.

Kanea. Izba uchwaliła przystąpić 20 marca do wyboru zgromadzenia narodowego, celem ostatecznego uregulowania sprawy kreteńskiej. Nowy rząd kreteński złożył wczoraj przysięgę wierności dla króla greckiego. Obawiają się, że z tego powodu powstaną zawikłania.

Chińczycy w Tryeście.

Tryest. Przybyła tu komisya chińska, złożona z 17 członków, dla studyowania stosunków w marynarce.

Wiedeń. Bar. Bienerth przyjęty był wczoraj po południu przez cesarza na długiem posłuchaniu.

Opawa. Prezydent sądu krajowego Fryderyk Rasper umarł.

Petersburg. Rodzina carska ma dnia 1 stycznia wrócić do Carskiego Sioła.

Sebastopol. (Pet. Ag.) Jacht carski „Standard" wraz z rodziną carską na pokładzie przybył tu wczoraj po południu.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 31 grudnia.

Loterya T. S. L. Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęło się w dalszym ciągu ciągnienie losów loteryi T. S. L. Wygrane wartości 50 koron, padły na numera 5 409, 7.913, 18.613, 22 417, 21.235, 24.280, 27.204, 36.950, 39.561, 40.418, 45.980, 45 888, 61.419, 62.521, 65 637, 79.559, 80.248, 83.640, 83.748, 104 582, 110.340, 113.367, 121.421, 124 574, 124.899, 129.102, 137.443, 139.376, 143 623, 158.686, 160.218, 160.702, 165.204, 169.025, 169.266, 170 511, 171.439, 172 436, 175.367, 177.455, 178 426, 181.577, 186.616, 187 050, 187.455, 192 356, 195.785, 197.373, 199 397.

Dalsze wygrane wartości 10 kor., podane będą w następnym numerze.

Z Warszawy. (Jubileusz Towarzystwa ogrodniczego. — Kara prasowa. — Jubileusz zasłużonego publicysty. — Śmierć cenzora).

— Pisma tutejsze przypomniały w szeregu chlubnych wzmianek zasługi znanego publicysty i powieściopisarza Józefa Tokarzewicza (pseudonim T. J. Hodi), który w bieżącym miesiącu obchodzi 50-lecie pracy publicystycznej. Urodzony w roku 1841 na Podlasiu, rozpoczął działalność literacką w roku 1859 w „Kuryerze Wileńskim". — Brał udział w powstaniu 1863 roku i przebywał długo na emigracyi w Paryżu i Genewie. — Prócz licznych prac publicystycznych, napisał kilka dobrych powieści, obecnie przebywa w Kijowie.

— Zarząd warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego przygotowuje się do obchodu 25-letniego jubileuszu stowarzyszenia, która to uroczystość odbyć się ma w lutym roku przyszłego. Z okazyi tej odbędzie się w salach ratuszowych wystawa, na którą zarząd wyasygnował rubli 1500. Poza tem wydana zostanie książka jubileuszowa, oraz przyznany będzie szereg zapomóg jubileuszowych z funduszów Towarzystwa i z ofiar, przez osoby prywatne na ten cel złożonych.

— „Tygodnik Illustrowany" został skazany na 50 rubli kary za numer jubileuszowy.

— Wczoraj zmarł tu Włodzimierz Iwanowski, były wiceprezes komitetu cenzury warszawskiej.

Wyrok na urzędników kolejowych. Z Marburga donoszą: Przed tutejszym sądem toczyła się wczoraj rozprawa przeciw trzem urzędnikom kolei południowej, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej koło Marburga w maju b. r. Zderzył się wtedy tak zwany pociąg teatralny, wychodzący z Gracu, z innym pociągiem, przyczem jedna osoba zginęła, a kilka odniosło rany.

Katastrofę spowodował fakt, że wszyscy trzej urzędnicy kolejowi spali i nic nie wiedzieli o nadchodzącym pociągu. Wyrok zapadł koło północy. Jednego urzędnika skazano na rok, drugiego na sześć miesięcy, a trzeciego na ośm miesięcy więzienia.

Z ostatniej chwili.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 31 grudnia.)

Rokowania Lukacsa.

Budapeszt. Lukacs odwiedził dzisiaj hr. Andrassego, z którym dłuższy czas konferował.

Sankcya dodatków krajowych.

Praga. Cesarz zatwierdził uchwałę Wydziału krajowego co do poboru dodatków krajowych w dotychczasowej wysokości.

Zamknięcie kongresu syonistów.

Hamburg. Kongres syonistyczny po burzliwem posiedzeniu został dziś o godz. 4 rano zamknięty.

Wniosek komisyi nieustającej o zmianę prezydyum odrzucono. — Dotychczasowe prezydyum prowadzić będzie dalej agendy prowizoryczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru dołączony jest kalendarz ścienny na rok 1910, wydany nakładem Józefa Jórasza, właściciela pracowni wyrobów tkackich w Korczynie.

Zamiast życzeń noworocznych:

Z okazyi Nowego Roku 1910, zamiast rozsyłania powinszowań swoim wszystkim Szanownym Odbiorcom, przeznacza Franciszek Macharski, właściciel nadwornej firmy

A. Hawełka w Krakowie

na cele dobroczynne:

Dla weteranów z roku 1863	30 K
Dla herbaciarni ludowej	20 „
Dla zakładu sierót p. Żurowskiej . .	30 „
Dla Tow. „Szkoły Ludowej"	30 „
Dla zakładu staruszek i kalek na Blichu	30 „
Dla Siostry Felicyanki Salomei na obiady dla biednych uczniów	30 „
Dla zakładu sierót ks. Siemaszki . .	30 „
Na dom podrzutków	30 „

Interesowani zechcą się zgłosić po odbiór pieniędzy do firmy

A. Hawełka w Krakowie.

8336

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·81. Renta majowa 94·95. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 672·75. Akcye węg. zakł. kred. 788·—. Akcye Anglobanku [illegible]. Akcye Unionbanku 589·—. Akcye Bankvereinu 548 [illegible]. Akcye Länderbanku 507·50. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 127·75. Akcye fabryki broni 693·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 750·75. Rima-Murany 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2665·— [illegible] Losy tureckie 227·—. Ruble 254·25. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 31 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 211·75. Tow dyskontowe 197 60.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 grudnia. Pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; pszenica na maj od 13·92 do 13·93; pszenica na październik od 11·36 do 11·80; żyto na kwiecień od 9·88 do 9·89; żyto na październik od 8·92 do 8·92; owies na kwiecień 7·61 do 7·62; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·65 do 6·66; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

NAJLEPSZEM WINEM DLA NIEDOKREWNYCH JEST

PERŁA ADRYATYKU

DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów. Wysyłki hurtowne

Handel win W. Bergel, c. i k. nadworny dost., Wiedeń XIX/I.

6551 13 0

Towarzystwo Bankowe

w Podgórzu, ulica Krakowska 5,

oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po**

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe **757.500 koron**, stan udziałów **112.000 koron**, portfel wekslowy **1,217.000 kor.**

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 228 12 12

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin

BRACI STINGEL

c. k. nadwornych dostawców w Wiedniu

WYNAJEM — SPRZEDAŻ

poleca:

Nowość Picolo Mignon najmniejszej konstrukcyi ze specyalnym harfowym pedałem, jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. — Najnowsze **pianina** z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa po cenach fabrycznych **z 10-letnią gwarancyą** (także na raty)

Wyłączne zastępstwo: Zygmunt Raba, fortepianista, w Krakowie, ul. św. Jana 13. 7367 21 0

„Kalo-Wibrator"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bolu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. — Broszurki ilustr. darmo

T. Armatys

Optyk i Mechanik

Kraków — pl. Maryacki 3.

Okulary — binokle najmodniejszych systemów wykonuję b. dokładnie, spiesznie i tanio

Zakładam dzwonki elektr. i telefony. 7136 26 0

Najtańszy i najlepiej skutkujący — środek rozwalniający.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie **zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem** w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

Zatwardzenia

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 7069 8 20

Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje **30 halerzy**; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko **2 K**. Po otrzymaniu należytości **K 2·45** wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać **„Filipa Neusteina pigułek rozwalniających"**. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold" i podpisem **„Filip Neustein, aptekarz"**. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy. **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem" Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach: K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra** (dawniej Gralewskiego).



Wiele pieniędzy!!

można zaoszczędzić, kupując wprost od tkaczy.

Proszę spróbować

6 prześcieradeł bez szwu 120/200 cm. 1 pł. 14.20 K 6 prześcieradeł, takich samych, 150/230 16·60 K 23 metry weby Venus, szczególnie dobrej jakości, 13 K. 20 metrów płótna rumburskiego, mocnego, I. wyrobu, 10 K. 40 metrów tego samego płytna 20 K. 30 metrów resztek zefiru, dymki, flaneli, druku niebieskiego, długości 3—12 metr., 15 K. 6628 12 20

Wysyłka za zaliczką.

Józef Strihafka, tkalnia, Cerveny Kostelec, Czechy. Do każdej przesyłki dołączam obf. wybór próbek.

AUSTRYACKI PRZEMYSŁ

LINOLEUM I CERAT

Kraków. Rynek 10. — Telefon 810.

poleca

Korkowe Dywany, Chodniki i Dywaniki. Ceratowe Serwety, Fartuchy, Torby na kupno. Ceraty dla tapicerów, introligatorów i siodiarzy. Kokosowe chodniki i rogóżki.

Tapety-Linkrusta. Torby i teczki szkolne. Płachty nieprzemakalne. Pasta do odświeżania Linoleum i Posadzek. ARTYKUŁY GUMOWE jakoto: chirurgiczne,

Poduszki podróżne, Wanny, Gąbki, Prześcieradła, Czepki kąpielowe, Zabawki, Piłki nożne i tennisowe, Schlauchy. Kalosze rosyjskie i angielskie. Orygin. angiel. płaszcze gumowe.

50 lat istnienia!

„Tygodnik Illustrowany"

najstarsze, najpoczytniejsze obrazkowe pismo polskie.

Tygodnik Illustr. daje najpełniejszy obraz z życia polskiego w trzech zaborach pod względem literackim, artystycznym, społecznym i politycznym, zasilany przez najznakomitszych pisarzy polskich i najwybitniejszych naszych artystów. : : :

W roku 1910 zamieszcza Tygodnik znakomity utwór **Gomulickiego „Car widmo"** **Kroniki tygodniowe — Galicya w obrazach — Reprodukcye barwne — Dodatek.**

Nadzwyczajne premium tygodnika.

Z powodu półwiekowego istnienia przeznacza redakcya dla swoich prenumeratorów bezpłatne premia: **12-to Tomową bibliotekę p. t. Ciekawe Powieści** (tom co miesiąc) oraz **Album Grunwaldzki** (cykl. kolor. kartonów.)

Na żądanie wysyłamy dodatki książkowe w bardzo ozdobnej oprawie za dopłatą 50 hal. za tom.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

We Lwowie:				W Galicyi z przesyłką pocz.:			
kwartalnie	K 6·80	z opraw. książ.	K 8·30	kwartalnie	K 7·20	z opraw. książ.	K 8·70
półrocznie	„ 13·60	„ „	„ 16·60	półrocznie	„ 14·40	„ „	„ 17·40
rocznie	„ 27·20	„ „	„ 33·20	rocznie	„ 28·80	„ „	„ 34·80

8279 3 3

Numery okazowe i prospekty bezpłatnie.

50 lat istnienia!

Wachlarze, rękawiczki, torebki, paski, wstążki, pończochy i t. p.

Pudry, mydła, perfumy, wody kolońskie, grzebyki ozdobne do włosów poleca

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

7012 6 0

OPERA w domu

„GRAMOFON" Marka ochronna — „Głos swego pana" Marka ochronna

WEKSLER Kraków Grodzka 71 Telefon 641. przy Wiśle.

Na gwiazdkę

istnieje wiele podarunków, ale żaden nie sprawia takiej przyjemności jak

Gramofon

Gramofon sprawia wieczną przyjemność. Najpiękniejszy prezent na każdą uroczystość.

Gramofon jest najidealniejszym prezentem na gwiazdkę; śpiewa, śmieje się, gra, mówi i zabawia starych i młodych.

W moich bogato zaopatrzonych składach znajdują się także płyty najwybitniejszych artystów jakoto:

Pp. **Caruso, Kurz, Bohus, Korolewicz, Miłowska, Schupówna, Lachowska, Floryański, Łowczyński, Solnicki itp.**

Ośmielam się zaprosić P. T. do zwiedzenia mych składów, w których mogę zadośćuczynić wszelkim wymaganiom **bez przymusu kupna.**

Przeróbka lub zmiana Pathefonów na Gramofony.

Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon prawdziwy jest zaopatrzony marką „aniołek piszący".

Gramofon z aniołkiem gra zupełnie bez szmeru.

Gramofon z aniołkiem gra też zupełnie bez igieł.

Gramofon z aniołkiem jest przez znawców uznany za najlepszy.

Gramofon z aniołkiem gra, śpiewa mówi i śmieje się.

Gramofonowe płyty z aniołkiem nie charczą i nie syczą.

Gramofonowe płyty z aniołkiem prawie nie zużywają się.

Gramofonowe płyty z aniołkiem wydają głos miękki i przyjemny dla ucha.

Gramofonowych płyt można wysłuchać, nie potrzebując zatykać uszu.

Gramofonowe płyty z aniołkiem dwustronne kosztują 4 K.

Zenofonowe płyty dwustronne kosztują 2 korony 50 hal.

Gramofon koncert. z 10 podwój. płytami za K 50.

8105 6 6

WEKSLER Lwów Sykstuska 2 Telefon 2033/II. róg K. Ludwika.

Tow. Akc. Gramofonów w Londynie. Jeneralny zastępca dla Galicyi JÓZEF WEKSLER Lwów, Sykstuska 2. Telefon 2033/II. Kraków, Grodzka 71.

Towarzystwo dla sprzedaży motorów i samochodów w Krakowie

Spółka z odp. ogr. donosi P. T. Publiczności o otwarciu z dniem **10 grudnia** b. r. **składów**

automobilów: osobowych ciężarowych omnibusów motorów stałych i przewozowych, przyborów automobilowych i do motorów : : : : :

Obszerny garaż i warsztaty bogato zaopatrzone we wszelkie przyrządy i przybory.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę **fabryk automobilów:**

Beer, Brasier, Gaggenau, fabryki motorów Adama Oskan (Morawa).

Biuro, skład i garaż Kraków, ul. św. Filipa 5. 8089 4 4

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI i SYN w Krakowie.

Rok założenia 1853. 5578 33 0

Krawiec damski Józef Gałązka

jako specyalność: kostyumy, okrycia i spodnice. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonej materyi. — Wykończenie artystyczne. — Ceny niskie.

Kraków, ul. Floryańska l. 16. 7018 18 0

KAZIMIERZ OSSOWSKI

OBROŃCA PATENTOWY, INŻYNIER

BIURA PATENTOWE

PETERSBURG-Wozniesieńskij Prospekt Nr. 20.

BERLIN-Postdamerstr. Nr. 3.

4791 21 26

Emerytowany żandarm młody, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia pod **J. F.** poste restante **Siersza Wodna.** 8301 2 2

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40 — kurs II-gi K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60 — kurs II-gi K 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 — kurs II-gi K 3·60. **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K 4·20 — II-gi kurs K 5.40. (541 23 24)

Kiszona kapusta morawska i ogórki znoimskie.

Pierwszy galicyjski fabryczny skład kapusty kiszonej prawdziwej morawskiej, oraz ogórków znoimskich i bizenckich najlepszej jakości wysyła przez cały rok po cenach niższych od fabrycznych **Juliusz Spira,** zastępca chleba morawskiego, Kraków, Koletek 4. — Telefon Nr 140. 8106 9 15

Na żądanie darmo i opłatnie cenniki.

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzeży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczer, faetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II, Praterstrasse** 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 111 160 0

Zawiadomienie.

Nowo otwarty

Hotel „Austria"

obok dworca kolejowego w Krakowie przy wylocie **ul. Pawiej 6,** poleca elegancko urządzone pokoje od 2 koron wzwyż, jako też Kawiarnię. O każdej porze gorące potrawy na świeżem maśle przyrządzane Z Szacunkiem

8246 6 8 **Zarząd Hotelu.**

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 94 0

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 333 (Czechy). 8102 4 5

Michał Świerzyński.

Boże Narodzenie

Kolędy na fortepian z tekstem. do nabycia w księgarniach. Cena 3 K. 8356

Wózek kryty faetonik nowy i karetka tanio do sprzedania. T. Nawrocka, Półwsie Zwierzyniec, dom gminny, w podworcu. 8344 1 3

Bona, Niemka

lat 30 przynajmniej licząca, biegła w szyciu, potrzebna dla dwojga dzieci starszych od 15 stycznia 1910. Wiadomość: Karmelicka l. 54, II p., między godz. 10 a 12 przed połud. 8330 1 3

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

Pierwsza Krakowska parowa-elektryczna PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 16

M. JAWORNICKI.

25 139 0

Rydze kiszone

w 5 kilowych baryłeczkach, wybierane, małe, 6 K 50 h, średnie 5 K, większe 4 K, wysyła opłatnie: **Matysiewicz**, poczta Lipnica Wielka. 8350

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu styczniu b. r. **co tydzień** rozpoczną się **nowe zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 stycznia b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego, francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 8291 2 0

ZA BEZCEN!!!!

Sprzedaje książki antykwarnia Szaja Taffet. Wiślna l. 8. **Burckhardt J.** Kultura odrodzenia we Włoszech, 2 tomy, Kraków, 1905, zamiast koron 12 tylko 6 koron. **Korzon.** Wewnętrzne Dzieje Polski ilustrow., 6 tomów, zamiast 30 koron tylko 9 koron. **Fredro Aleks.**, Dzieła wszystkie, 8 tomy, zamiast 10 koron tylko 4 korony. **Deotyma,** Branki w Jassyrze, 6 tomów, w oprawie, zamiast 20 koron tylko 10 koron. **Chociszewski,** Księga Sybilińska, przepowiednia, w oprawie, zamiast 3 korony tylko 1 koronę. **Choinski Jeske,** Neofici Polscy, zamiast 5 koron tylko 1 kor. 50 hal. **Puryzewski,** Wojna Polsko-Ruska r. 1831, zamiast 15 koron tylko 5 koron. **Czechowski A.** Historya XIX stulecia, 3 tomy wielkie z ilustracyami, w oryg. oprawie, zamiast 50 koron tylko 13 koron. **Kucharz Polski,** obejmujący 1553 obiady, zamiast 5 koron tylko 2 korony 50 halerzy. 8307 1 3

Kupuję kawałki niedopalonych świec

stearynowych, po cenach umiarkowanych

Jan Erker, Kraków, ul. Szewska 3.

5911 28 28

Niezwykła sposobność!

nabycia 7899 2 2

MYDEŁ TOALETOWYCH

o silnych różnych zapachach

1 kilo 2 korony

pocztówka Btto 5 kg. koron 9·00

do nabycia tylko u firmy

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37.

Zastawione złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuje dopłacając pełną wartość — — — 5611 75 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Nawóz koński

w większej ilości, rocznie, miesięcznie, lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: ul. Karmelicka 47, parter. 8346 1 3

Młody kupiec

dla braku znajomości ożeni się z przystojną panną do lat 25, z posagiem. Fotografia wymagana. Za dyskrecyę ręczy słowem. Anonimy do kosza. „Kupiec" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 8347

Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37 A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych, najmodniejsze zapachy.
Wody do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glicerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękaniu skóry.
Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puder tłusty „Mimoza".
Puder brylantowy na włosy.
Puszki łabędzie do pudru.

Grzebienie | **Szczotki** | **Lustra**

Proszek perłowy toalet. DOSTALA
Środki do czyszczenia plam.

Schampoo-Tareol, środek antiseptyczny i wysoce hygieniczny do mycia głowy, również pielęgnowania twarzy.

Środki wawelinowe do konserwowania zębów Bartmańskiego.

Podeszwy wkładkowe | **Kalosze rosyjskie** | **Gumki pod obcasy.**

Rurki do włosów. Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydelniczki do golenia. Kompletne aparaty do golenia „Gillet". Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. — Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

PERFUMY.

francuskie na wagę.
Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm. Mydła przetłuszczone Malinowskiego. Najlepsze mydła kwiatowe karton 6 sztuk **K 1·00.** Mydła toaletowe za **1** kg. K 2·00. 1 pocztówka brutto 5 kg. opłatnie za K 9·00. Saszetki do bielizny w różnych zapachach. Farby na włosy.

Środki do kadzenia. Salt americain i Lewender. Woń szpilkowych lasów. — Trociczki itp.

Aparaty i Preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów, polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. Lustra. 8323

NARTY (Ski) Laski do Nart.
SANKI (Rodle), sportowe.

Cenniki darmo i opłatnie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PISMA

Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci poety, w układzie Artura Górskiego, 6 tomów Kor. 15, w oprawie Kor. 20. Wydanie na lepszym papierze Kor. 20. W oprawie Kor. 30. Toż w ozdobnej półskórkowej oprawie Kor. 40. 6293 12 12

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1910 roku **od udziałów** wpłaconych przed dniem **1 października 1909 roku**

4%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1909 w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, w grudniu 1909. 8238 2 3

(Przedruku nie opłacamy).

Magazyn wyrobów jubilerskich Wiktora Czaplickiego

istniejący od 20-tu lat w Rynku głównym Nr 7, przeniesiony został do Sukiennic Nr. 1

8084 6 12

i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z fabryk szwajcarskich. Srebro do wypraw ślubnych gotowe, na składzie.

Uwaga! Magazyn mój znajduje się tylko w Sukiennicach Nr. 1.

Piękny stary perski dywan Bochara

mebelki salonowe, biało lakierowane, kolczyki z pereł, biura mahoniowe, futra damskie i męskie, porcelana, suknie i płaszczyki balowe nadesłano do

Publicznej hali aukcyjnej ------ Rynek 16.

8333 2 3 *Zarząd Hali.*

Wyszło z druku:

Andrzeja Baumfelda, Polska myśl mesyaniczna

Cena 85 kop.

tegoż autora poprzednio wyszło:

Andrzej Towiański i towianizm **Cena 75 kop.**

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł) 8348 1 3

Hella przetwory słodowe

znanej najczystszej jakości i przewybornego smaku. — Nowy osobliwy wyrób z lekkiego suchego wyciągu słodowego

„Maltosikat"

Bardzo szybka poprawa odżywiania, bardzo skuteczne leczenie w celu nabrania tuszy, łagodzenie dolegliwości gardła i nieżytów. — Oryginalna flaszka K 1·60. Nadto polecamy z pośród swych bardzo dobrze znanych i oddawna skutecznie uznanych przetworów słodowych jeszcze szczególnie

Hella czysty zgęszczony wyciąg słodowy.

Wielka flaszka K 1·20, mała flaszka K 0·80. 7968 4 21

Hella cukierki z wyciągu słodowego paczka lub pudełko K 0·20, wielkie blaszane pudełko K 0·50, małe blaszane pudełko K 0·30.

Fabryka: **G. Hell & Comp., Opawa i Wiedeń.**

DROBNA SPRZEDAŻ W APTEKACH:

Składy w Krakowie: w aptece pod »Złotą Koroną«, Rynek główny, pod »Gwiazdą«, ul. Floryańska, pod »Złotym Lwem«, Kleparz, pod »Barankiem«, ul. Mikołajska, pod »Złotym Tygrysem«, Rynek główny, pod »Złotą Głową«, Rynek główny, pod »Murzynem«, ul. Krakowska, pod »Opatrznością«, ulica Karmelicka, pod »Aniołem«, ul. Dietlowska, w XIV aptece, ulica Lubicz; w drogueryi: Fr. Zopotha i Ski, ul. Sienna, A. Pachuckiego, Plac Matejki, J. Hanaka i Ski, ul. Szewska; **w Podgórzu:** w aptece pod »Koroną«, w aptece pod »Opatrznością«, w aptece pod »Orłem«, Mały Rynek; **w Bochni:** w aptece pod »Białym Orłem«; **w Nowym Targu:** w aptece pod »Orłem«, **w Tarnowie:** w aptece p. Adlera, w drogueryi p. Bracha; **w Łańcucie:** w aptece; **w Oświęcimie:** w aptece pod »Opatrznością«; **w Nowym Sączu:** w aptece R. Jakubowskiego; **w Rzeszowie:** A. Karpiński i Ska, J. Pomeranz, w drogueryi St. A. Zgórka; **w Zakopanem:** w aptece p. Tabeau.

Oprócz tego prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi zachodniej.

Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana **„SIEDEMNASTKA"**

(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana **„TRZYNASTKA"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek **„Noris"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki „NORIS"

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka"** w książeczkach . . . . . 4 halerze
w opakowaniu patentowem 6 halerzy

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA".**

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki. 4271 1 926



Koncesyonowany

Bazar pod „Złotym Jeleniem"

w Krakowie, ul. św. Anny 5.

kupuje, przyjmuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, jako to: złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane. Przedmioty służące do domowego użytku, futra i garderobę tak męską jak damską — — — — — — 8165 3 3

: Nowości na suknie damskie :

jako to: jedwabie, wełny, flanelki i barchany. 7038 10 0

Gotowe kostyumy, żakiety, bluzki i halki.

Znakomite pończochy damskie

oraz pończoszki i skarpeteczki dla chłopców i panienek

poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek 7.

Przeciw kaszlowi i chrypce

zażywać

Dra Sedlickyego — gasteinskie cukierki limbowe.

7516 10 17

Dostać można w paczkach za 30 hal. w aptekach, drogueryach i w handlach tego rodzaju.

Rzadka sposobność

do stworzenia sobie niezależnego bytu nadarza się dla kupców wszelkich gałęzi przez tanie zakupno w większem mieście prowincjonalnem (na Śląsku austr.), o ludności zamożnej i wyłącznie polskiej i okolicy przemysłowej, w pobliżu rewiru węglowego, hut i t. d., w bardzo ruchliwym punkcie miasta położonego dwupiętrowego 8282 2 2

DOMU HANDLOWEGO

który w skutek śmierci idzie **zaraz** na sprzedaż. Wyjaśnień udziela bezinteresownie **das staatl. koncess. Realitäten verkehrsbureau M. Lustig, Cieszyn.**

Kupujmy tylko wyroby krajowe!

Wyroby lniane

Tkalni mechan. „Krosno" w Krośnie

jakoto: 132 50 0

Płótna domowe ½ bielone z ręcznej przędzy, krośniaki, płótna apretowane na bieliznę różnej cienkości, bielone i apretowane na prześcieradła w jednej szerokości, szare cienkie i grube, krawieckie, drelichy szare, mundurowe i liberyjne, dreliszki na ubrania, ręczniki metrowe i pasowane, ścierki, chusteczki, fartuszki i portyery lniane, obrusy metrowe i t. p.

Do nabycia we wszystkich większych handlach.

Tkalnia podejmuje się wszelkich dostaw w zakres tkactwa wchodzących.

Salonowy ogień bengalski

w kolorach i magnezya do żywych obrazów i t. p., poleca najtaniej koncesyonowany skład ogni sztucznych, H. Niemetz w Krakowie, ul. Szewska 2. 8269 6 6

Skład fortepianów.

Fortepiany nowe i przegrane, z wiedeńską i angielską mechaniką, sprzedaje i wynajmuje **S. Boroń, Floryanska 38.** 7433 20 30

Świetny byt. — Uczymy darmo pończosznictwa kupujących maszyny. Zwierzyniec, Mickiewicza l. 19. — „B. Syrena". Tamża tania sprzedaż wyrobów. 7479 19 20

Sklep

frontowy, obszerny, z tylnym lokalem i lodowniami, Mały Rynek-Mikołajska 4 (gdzie był dawniej Chachłowski, rzeźnik) od 1 stycznia do wynajęcia. 7677 17 0

Buchalterka

z 2-letnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: **H. H.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8009 10 12

Młodszy Magister farmacyi

poszukuje od 1 lutego posady lub zastępstwa. Wiadomość Mielec, Apteka. 8107 4 4

Wysprzedaję

kapelusze zimowe po znacznie zniżonych cenach.

Magazyn Mód kapeluszy damskich

Jadwiga Pollerowa

Kraków, Grodzka 3, I piętro.

Dom W-go Sobolewskiego. 8215 5 10

W magazynie Br. Bilewskich

w Krakowie, 8175 7 9

znajdzie zajęcie **starszy pomocnik,** zdolny ekspedyent i dekorator wystaw.

Uczeń

potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 8208 6 8

Zarząd dóbr Pleszów

poczta loco, poszukuje **ekonoma i pisarza.** 8232 5 5

Rydze kiszone

baryłkę 5 kg za 5 K opłatnie wysyła **Czynkowa, poczta Uście Ruskie.** 8295 4 5

Korzystne zajęcie

Poważne Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, poszukuje celem uzupełnienia swej organizacyi kilku urzędników akwizycyjnych do podróży. Przyznaje się stałe pobory i prowizyę, a po krótkiej próbie stabilizacyę.

Przyjęte być mogą tylko osoby z nienaganną przeszłością i uprasza się o nadsyłanie dokładnych ofert z podaniem wieku pod napisem „Korzystne zajęcie" poste restante Lwów, za kwitem inseratowym. 8227 2 2

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 4 K, ciemne 1 kg. 3 K, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Svetec u Biliny (Czechy). 8076 6 0

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska), z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr. Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 7841 18 0

Kawa Sylwa

dla chorych na żołądek i jelita, którym nie wolno pić kawy ziarnistej, a także wyborna dla dzieci i zdrowych. Wysyła 5 kg. za 5 K **Tomasz Chaloupka, Svetec u Biliny,** Czechy. 7557 8 10

Wszelkie żurnale mód Wszelkie

GOTOWE KROJE

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. p. poleca 6841 30 30

M. LANDAU, Kraków, ulica Mikołajska 7.

KALOSZE

prawdziwe petersburskie

męskie para 6 koron - - - - -

- - - - damskie para 4 korony

poleca 6613 21 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4.

Proszę zadać sobie trudu

i w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju przejrzeć mój główny katalog z 3000 odbitek, który na żądanie wysyła się za darmo, opłacony, a oszczędzi się przy zamówieniu wiele pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 339 (Czechy).** 8104 5 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.